

BON SENIORALNY DLA WSPARCIA RODZIN I DLA OSOB PO 65. ROKU ŻYCIA

STR. 12

EXPRESS ilustrowany



MŁODA AKTORKA MA ZDROWĄ PASJĘ

● Waleria Gorobets
uwielbia kilkudniowe
wyprawy po górach STR. 13

Piętrowy parking

KOMU SŁUŻY STRAŻ MIEJSKA?

STR. 4



WYBUCH GAZOCIĄGU

STR. 2

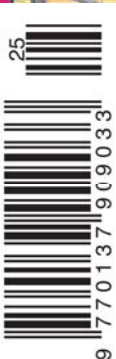


STOKI

Dworzec Fabryczny

WCIAŻ PRZECIEKA

STR. 3



PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ

● Na tyłach hotelu przy ul. Piotrkowskiej 157 wyrósł dorodny krzak barszczu Sosnowskiego. Straż miejska ogrodziła go taśmą, ale nadal każdy może do niego podejść np. dziecko STR. 3



BARSZCZ SOSNOWSKIEGO W CENTRUM ŁODZI!

EXPRESSOWO

ŁÓDŹ Awanse w łódzkiej policji 50 policjantów otrzymało akty mianowania na wyższe stopnie policyjne. W garnizonie łódzkim awansowało 48 funkcjonariuszy w korpusie aspirantów i dwóch w korpusie podoficerów.

Jednocześnie komendant wojewódzkiej policji w Łodzi mianował na wyższe stanowiska służbowe: podinsp. Marka Włodarczyka na stanowisko naczelnika Wydziału Kontroli Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi; podkom. Ewelinę Rejnis na stanowisko naczelnika Wydziału Psychologów Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi i kom. Marcina Czekalskiego na stanowisko naczelnika Wydziału do Walki z Przestępczością Cyfrową Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi.

Na emeryturę po ponad 30 latach służby w łódzkiej policji odszedł insp. Marcin Grzelak. (JN)

ŁÓDŹ Przestępczy duet szalał w sklepie na Piotrkowskiej. Policjanci zatrzymali 21-latkę odpowiedzialnego za kradzież rozbójniczą w sklepie na ul. Piotrkowskiej i jego 21-letnią dziewczynę, która podczas rozboju biła i kopała osoby próbujące im przeszkodzić.

Policja poinformowała, że 4 czerwca wieczorem o pomoc zwróciła się do niej 24-letnia kobieta.

– Oświadczyła, że – kiedy była w jednym ze sklepów na ul. Piotrkowskiej – zauważyła wchodzącą do środka parę, która dziwnie się zachowywała. Oboje wyglądali na ok. 20 lat. Chłopak podszedł do lodówek z alkoholem, a dziewczyna czekała przy kasach. W trakcie oczekiwania na płatność męż-

czynna przypadkiem stuknęła jedną z trzymany butelek. Ekspedientka poprosiła o odłożenie reszty zakupów i wyjście, ale w tym momencie para zaczęła biec do wyjścia nie płacąc za towar – informuje podkom. Maksymilian Jasiak z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.

Wtedy 24-latkę złapała złodziejka za koszulkę, a nie dała rady go powstrzymać. Był większy i silniejszy, udało mu się wyjść na ulicę. Tam, w wyniku zdarzenia z inną osobą, przewrócił się i upuścił pozostałe dwie butelki, które wyniósł (jedną, podobnie jak ta w sklepie, rozbiła się). Podążająca za nim dziewczyna zachowywała się agresywnie wobec osób, które próbowały ich zatrzymać. Biła ich i kopała. Przestępczy duet uciekł, ale chwilę później mężczyzna wrócił do sklepu, zaczął coś niezrozumiale krzyczeć i rozpylił jakąś substancję – prawdopodobnie gaz pieprzowy, po czym wybiegł ze sklepu. Na podstawie nagrań z monitoringu policjanci ustalili, kim byli młodzi przestępcy, ustalili ich dane i adres.

Przestępczy duet został zatrzymany 8 czerwca w wytypowanym przez stróżów prawa mieszkaniu. Oboje usłyszeli zarzuty: mężczyzna – naruszenia nietykalności cielesnej i kradzieży rozbójniczej, za co grozi mu do 10 lat więzienia, a kobieta – naruszenia nietykalności cielesnej. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec 21-latkę tymczasowy areszt. Natomiast wpływ na wymiar kary 21-latkę będzie miało to, że jej zachowanie prokurator uznał za występki o charakterze chuligańskim. (JN)



FOT. SCHRONISKO-ŁÓDŹ.PL

Blakał się na ul. Kolumny. Kto go rozpoznaje?

Ten dwuletni pies został znaleziony na ul. Kolumny. 14 czerwca trafił do łódzkiego schroniska dla zwierząt. Waży 9 kg. Ma czerwoną obrozę, ale nie ma czapa. Jego właściciel lub osoba, która chciałaby go przygarnąć, może zadzwonić pod nr: 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.

Eksplzja na Stokach. Gaz wybuchł pod samochodami

Potężny huk postawił na nogi mieszkańców łódzkich Stoków. Na ul. Górskiej interweniowali strażacy i pogotowie gazowe. Uszkodzone zostały dwa zaparkowane samochody.

Jakub Mlonka

Do wybuchu doszło w poniedziałek ok. godz. 20 podczas sprawdzania szczelności gazociągu. Instalacja na ul. Górskiej 2 została wcześniej uszkodzona podczas prac ziemnych.

Jak wyjaśnia młodszy brygadier Jędrzej Pawlak z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Łodzi, przyczyną wybuchu było rozszczelnienie podziemnego gazociągu podczas próby ciśnieniowej prowadzonej przez firmę wykonującą prace na zlecenie Polskiej Spółki Gazownictwa.

Po przybyciu na miejsce strażacy przeprowadzili pomiary w pobliżu uszkodzonej instalacji i w pobliskich budynkach. Nie stwierdzono obecności gazu ziemnego ani zagrożenia dla mieszkańców.



Strażacy musieli przepchnąć uszkodzony samochód.

Do wybuchu doszło pod zaparkowanymi na ulicy autami.

– W takich sytuacjach zawsze sprawdzamy również okoliczne budynki. Zdarza się, że gaz może przedostawać się

do piwnic lub innych pomieszczeń. Tym razem pomiary nie wykazały żadnego zagrożenia – wyjaśnia bryg. Jędrzej Pawlak

Choć nikt nie odniósł obrażeń, nie obyło się bez strat materialnych. Uszkodzone zostały trzy zaparkowane w pobliżu samochody. W dwóch autach zniszczeniu uległa karoseria, w trzecim karoseria i podwozie.

RADIOWÓZ JECHAŁ NA SYGNALE, ZDERZYŁ SIĘ Z TAKSÓWKĄ

Jakub Mlonka

Oznakowany radiowóz policyjny jadący na sygnale zderzył się z taksówką na skrzyżowaniu al. Włókniarzy i ul. Legionów. Dwie osoby zostały ranne.

Do wypadku doszło w poniedziałek chwilę przed godz. 16. 24-letnia policjantka kierująca oznakowanym radio-

wozem jechała na sygnale al. Włókniarzy. Wjeżdżając na skrzyżowanie z ul. Legionów na czerwonym świetle zderzyła się z toyotą, którą kierował 48-letni taksówkarz.

Siła uderzenia była na tyle duża, że policyjny radiowóz został zepchnięty na tory tramwajowe. Obrażeni doznali oboje kierujący pojazdami.

Kierowca toyoty został przewieziony do szpitala z urazem klatki piersiowej, dłoni i otarciami nóg. Do szpitala trafiła też policjantka, która doznała urazu klatki piersiowej. Oboje kierujący byli trzeźwi.

Dokładne okoliczności wypadku wyjaśniają funkcjonariusze z Wydziału Wykroczeń i Przestępstw w Ruchu Drogowym Komendy Miejskiej Policji w Łodzi.



Radiowozem kierowała 24-letnia policjantka.

FOT. JAKUB MLONKA

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gałuszka
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
prenumeratapy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumeratapy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© – umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Strzeż się tego miejsca. Na Piotrkowskiej można się poparzyć!

Na tyłach hotelu tuż obok dawnego Pałacu Ślubów przy ul. Piotrkowskiej 157 wyrósł dorodny krzak barszczu Sosnowskiego. Straż miejska ogrodziła go taśmą, ale nadal każdy może do niego podejść, na przykład dziecko. Tym bardziej, że roślina kusi okazałym kwiatostanem. Tymczasem kontakt z barszczem jest bardzo niebezpieczny.



Barszcz Sosnowskiego przy Piotrkowskiej został ogrodzony taśmą, ale dostęp do niego wciąż jest możliwy.

Jacek Zemła

Łódzcy strażnicy miejscy pilnują tego miejsca nie bez powodu. Choć roślina przypomina okazały koper lub dziką marchew, kontakt z nią może prowadzić do bolesnych poparzeń skóry, a nawet konieczności leczenia szpitalnego.

Nie wiadomo, do kiedy strażnicy będą pełnić wartę przy barszczu na tyłach hotelu w centrum Łodzi. Poinformowali jedynie, że groźna roślina zostanie usunięta przez specjalistyczną firmę. Kiedy? Nie wiadomo.

Na wszelki wypadek lepiej tam nie chodzić.

Barszcz Sosnowskiego to roślina pochodząca z Kaukazu, która została sprowadzona do Polski w połowie XX w. jako roślina pastewna. Szybko wy-

mnęła się spod kontroli, rozpleniła po całym kraju i stanowi zagrożenie dla ludzi i zwierząt.

Największe niebezpieczeństwo stanowi sok rośliny zawierający związki chemiczne zwane furanokumarynami. Substancje te pod wpływem promieniowania słonecznego powodują silną reakcję fototoksyczną. Oznacza to, że nawet niewielka ilość soku na skórze może doprowadzić do poważnych uszkodzeń tkanek po ekspozycji na światło słoneczne.

Objawy mogą pojawić się już po kilkudziesięciu minutach od kontaktu z barszczem. Do najczęstszych należą: zaczerwienienie skóry, pieczenie i swędzenie, bolesne pęcherze przypominające oparzenia, obrzęki, trudno gojące się rany,

przebarwienia utrzymujące się przez wiele miesięcy.

Kontakt z barszczem może prowadzić do rozległych oparzeń wymagających leczenia szpitalnego. Specjaliści zalecają przede wszystkim zachowanie ostrożności i unikanie bezpośredniego kontaktu z rośliną, a nawet przebywania w pobliżu.

Usunięcie barszczu Sosnowskiego jest trudne i wymaga odpowiedniego przygotowania. Nie należy wykonywać takich prac bez zabezpieczenia. Ze względu na wysokie ryzyko poparzeń eksperci zalecają, aby większe skupiska barszczu zgłaszać do gminy lub wyspecjalizowanych firm zajmujących się jego likwidacją.



Roślina przy Piotrkowskiej z pozoru wygląda niegroźnie.

DWORZEC ŁÓDŹ FABRYCZNA ZNÓW PRZECIEKA

Matylda Witkowska

Po ostatnich ulewach zaczął przeciekać dworzec Łódź Fabryczna. Pasażerowie spieszący się do pociągu muszą uważać na wiaderka z wodą.

Duże zaskoczenie przeżywali w minioną niedzielę podróżni odjeżdżający z dworca Łódź Fabryczna. Po trwających cały weekend ulewach dworzec zaczął przeciekać. Na peronie numer 2 stanęło wiaderko na kapiącą ze szklanego dachu wodę i ostrzeżenie o mokrej na-

wierzchni. Pasażerowie biegnący do pociągu musieli omijać je i bardzo uważać.

Dach oddanego do użytku w 2016 r. dworca Łódź Fabryczna przecieka niemal od samego początku. Pokryty jest 10 tys. trójkątnych elementów - częściowo przezroczystych, a częściowo ciemnych, jednak konstrukcja okazała się niezbyt udana.

Usterki związane z przeciekaniem wielokrotnie zgłaszano wykonawcy, także na gwarancji. Jednak nigdy nie pomogło to na stałe.



Wiaderko na kapiącą z dachu wodę ustawiono tuż przy stojącym pociągu.

Rekordowe ceny noclegów w czasie Summer Festivalu

Emilia Kutlu

Za nocleg w czasie Summer Festivalu w Łodzi trzeba wydać 900 zł na osobę za dwie noce, a niedaleko łódzkich Błoni, gdzie odbędzie się festiwal, ceny sięgają 9 tys. zł!

Tymczasem w tym terminie nie oferty noclegu na stronach typu booking albo noclegowo już się wyczerpały. Dlatego w internecie na social mediach pojawia się coraz więcej ogłoszeń o poszukiwaniu noclegu w terminie Łódź Summer Festivalu. Niestety - nie wszyscy są uczciwi. Krzysztof z Gdańska padł ofiarą takiego oszustwa.

- Przez problem z noclegami pojawiła się cała masa oszustów, którzy obiecują noclegi, których w rzeczywistości nie ma. Sam stałem się ofiarą takiej osoby. Jakiś człowiek podawał się za łodzianina. Pobrał i wysłał zdjęcia noclegu, poprosił

o zaliczkę i rozpląnął się w powietrzu. Potem internet pomógł mi odnaleźć rzeczywistego właściciela noclegu, który nie miał pojęcia, że ktoś wykorzystał jego adres do oszustwa - mówi Krzysztof.

W końcu mężczyźnie udało się znaleźć miejsce w hotelu w Aleksandrowie Łódzkim.

Natalia postanowiła ogłosić się na grupie na Facebooku. Napisała post, w którym poprosiła o możliwość przenocowania u kogoś w prywatnym mieszkaniu.

- Kilka osób się odezwało z ofertą i jedną z nich wybrałam. I tak znaleźliśmy w prywatnym mieszkaniu. Płacimy 1000 zł za 6 osób i 3 noce - opowiada Natalia.

Bilety na pole namiotowe na terenie festiwalu zostały już wyprzedane. Są jeszcze miejsca na parkingu dla kamperów.

Łódź Summer Festival odbędzie się w dniach 24-26 lipca.



Obwodnica Wiskitna, czyli dojazd do autostrady A1, ma być gotowa za trzy lata

Jacek Zemła

Władze Łodzi zapowiedziały ogłoszenie przetargu na budowę obwodnicy Wiskitna. Droga ma odciążyć osiedle od tirów kursujących do działających w okolicy firm i hal magazynowych oraz zapewnić dojazd do autostrady A1.

Obwodnica powstanie pomiędzy ul. Jędrzejowską i al. 600-lecia miasta Łodzi, czyli nowym fragmentem trasy Górnej. Ma przebiegać głównie przez pola, z dala od zabudowań, choć nie wszędzie. Ma to być droga jednojezdniowa z dwoma pasami ruchu oraz ciągiem pieszo-rowerowym.

Przy ul. Jędrzejowskiej jest już rondo z wyprowadzeniem

pod nową obwodnicę. Powstało niedawno, przy okazji budowy kolejnego odcinka tej ulicy przy magazynach. Dalej droga przetnie ul. Tomaszowską, gdzie zbudowane zostanie rondo, a następnie dotrze do istniejącego już ronda przy skrzyżowaniu al. 600-lecia i ul. Brójeckiej.

Zbudowana kilka lat temu al. 600-lecia miasta Łodzi, zwana nową trasą Górna to doskonały dojazd do autostrady A1 lub do drogi krajowej nr 91 – informuje Piotr Grabowski rzecznik spółki Łódzkie Inwestycje.

Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, budowa obwodnicy Wiskitna rozpocznie się w 2028 r., a zakończy w 2029 r.

Strażnicy miejscy na usługach parkingu?

Na początku wydawało nam się to nieprawdopodobne i uznaliśmy, że to teoria spiskowa, ale... straż miejska wykazuje się nadzwyczajną gorliwością w tropieniu nieprzepisowo zaparkowanych samochodów od czasu, gdy otwarto płatny parking piętrowy na ul. Wschodniej. Sypią mandata-
mi, zakładają blokady... Czy chcą w ten sposób nagonić klientów na świecące pustkami parkingi?

Jacek Zemła

- Od paru dni nie można znaleźć miejsca w rejonie ul. Narutowicza, Wschodniej i Sienkiewicza, na którym można by zostawić auto nieodpłatnie - mówi nam jeden z pracowników łódzkiego ośrodka TVP.

Mamy do dyspozycji tylko niewielki parking na pl. 4 Czerwca, czyli pod siedzibą telewizji, tam nie mieszczą się auta wszystkich dziennikarzy, a co dopiero personelu technicznego. Dlatego każdy próbuje gdzieś w pobliżu to auto ustawić, ale tak, żeby nie płać za cały dzień postoj. Od niedawna za parkowanie w takich miejscach straż miejska zakłada blokady, choć wcześniej tego nie robiła. Przypadek? Nie sądzę, bo to się zbiegło w czasie z otwarciem płatnego parkingi piętrowego na ul. Wschodniej.

Po parkingi hula wiatr

W okolicach Łódzkiej TVP rzeczywiście trudno pozostawić samochód poza strefą płatnego parkowania. W wielu miejscach poustawiano zakazy postoj lub zatrzymywania, legalnych miejsc pozostało bardzo niewiele. Na taką sytuację narzekają pracownicy pobliskich firm. Tymczasem po

parkingu piętrowym przy Wschodniej hula wiatr. W poniedziałek ok. godz. 13 zajętych było zaledwie 17 miejsc z 258. Jako wolne wyświetlało się 241 miejsc. Samochody stały tylko na najniższym poziomie, te wyższe były całkowicie puste.

Straż miejska stała się bezwzględna

Niedługo musieliśmy szukać samochodów z założonymi blokadami na kołach. Straż miejska zadbała o „porządek” na przykład na odcinku ul. Zielonej, gdzie naliczyliśmy trzy auta z blokadami na kołach, choć nigdy wcześniej w tym miejscu założonych blokad nie widzieliśmy. Czy to nie nagle nadgorliwość? Na próżno szukać tam zakazu zatrzymywania i postoj, a już na pewno parkujące na tym „ślepy” kawałek samochodów nie tamują ruchu ani nie zastawiają wjazdów do posesji. Czy zatem trzeba ich kierowcom zakładać blokady? Rzeczywiście zaangażowanie pań i panów strażników jest w tym przypadku zastanawiające...

Płatny parking przy ul. Wschodniej został wzniesiony w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego przez prywatnego inwestora na miejskiej działce.

Parking piętrowy świeci pustkami, a strażnicy miejscy zakładają blokady autom zaparkowanym na ulicy Zielonej...



Na parkingi przy Wschodniej hula wiatr.



REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zlećisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Świętowanie 50 lat Aquaparku Fala

Filip Kijewski

Aquapark Fala w Łodzi obchodzi 50. urodziny i zaprasza na świętowanie od 19 do 21 czerwca.

Program jubileuszu rozpocznie się w piątek, kiedy aquapark otworzy swoje podwoje dla uczniów łódzkich szkół. Ponad 1500 dzieci zapisało się na 2,5 godziny bezpłatnego pływania. Na chętnych czeka jeszcze 500 wolnych miejsc, a szkoły mogą rezerwować je telefonicznie. W programie znalazły się zjeżdżalnie VR, symulator deski

surfingowej i tor do skimboardu. Wieczorem aquapark zamieni się w parkiet, gdzie DJ Li-zard będzie grał do drugiej w nocy, a baseny wypełni piana. Sobota będzie dniem pirackim i ma należeć do całych rodzin. Przez cały dzień będą animacje, pokazy ratownictwa oraz zajęcia aqua zumbi i aqua aerobiku. Wieczorem wyświetlony zostanie film Mamma Mia. Niedziela będzie należała do miłośników sauny. Pojawiają się mistrzowie saunowania. Zaplanowano koncerty skrzypaczek i bezpłatne masaże.



Fala zaprasza na swoje urodziny w weekend.

Problem z dzikami jest większy niż się wydawało. Prawo nie nadąża za naturą

Łodzianka uciekała w panice przed szarżującym dzikiem i doznała urazu nogi. Okazuje się, że za szkody wywołane przez dziki w centrum miasta nikt nie odpowiada.

Matylda Witkowska

Tego spotkania z dzikiem pani Joanna z Łodzi nie zapomni jeszcze przez długie tygodnie. Pod koniec maja szła z partnerem i psem ul. Rzgowską w rejonie wiaduktu kolejowego. To niemal samo centrum miasta - blisko Białego Kościoła, dworca Łódź Chojny i parku handlowego. Czuła się bezpieczna. Tymczasem...

Nagle z zielonego nasympu pod wiadukt wbiegł dzik. Bliższe spotkanie wywołało panikę u zwierząt i ludzi.

- Nie mieliśmy, jak zejść mu z drogi, bo z jednej strony mieliśmy ścianę, z drugiej barierkę - opowiada pani Joanna. - Nasz mały pies na wielkie zwierzę zareagował agresywnie, a to jeszcze bardziej zdenerwowało dzika - relacjonuje nasza Czytelniczka.

Para nie zastanawiała się długo, postanowiła uciekać.

- Partner wziął psa pod pachę i zaczęliśmy biec. Niestety, ja się potknęłam - opowiada łodzianka.

Skutki były opłakane. Noga kobiety spuchła i zsiniała.

Po konsultacji medycznej okazało się, że pani Joanna ma mocno naderwany mięsień płaszczkowaty łydki.

- To skutkuje sześciotygodniowym chodzeniem o kulach - opowiada nasza Czytelniczka.

Niestety, prawdopodobnie nikt za to nie odpowie.

Okazuje się bowiem, że prawo przewiduje odpowiedzialność za szkody wyrządzone przez dziki, łosie, daniela i sarny, ale tylko w uprawach i pólach rolnych albo w czasie polowań - odpowiada za to zarządca lub dzierżawca obwodu łowieckiego. Tymczasem centrum Łodzi jest spod obwodów łowieckich wyłączone, nie ma też szkody rolniczej.

Specjalizujący się m.in. w prawie łowieckim mecenas Sebastian Głogowski z Łodzi ocenia, że w tej sytuacji trudno byłoby uzyskać odszkodowanie.

- Na podstawie obowiązujących przepisów nie ma pod-

miotu zobowiązanego do wypłaty odszkodowania - tłumaczy prawnik. I dodaje, że podobna sytuacja dotyczy wypadków samochodowych - to też nie jest szkoda, za którą mógłby odpowiadać dzierżawca obwodu łowieckiego.

Ale dziura prawna, w którą wpadają miejskie dziki, ma też poważniejsze konsekwencje. Przekonała się o tym pani Grażyna ze Złotna. Rok temu dzik wpadł do jej ogródka i nie był w stanie się z niego wydostać. Łodzianka ukryła się w garażu razem z przerażonym psem. Dzik szalał po ogrodzie, a kobiecie nikt nie był w stanie pomóc - ani związek łowiecki, ani policja, ani animal patrol straży miejskiej. Żadna z tych instytucji nie była uprawniona do zabicia dzika na prywatnej posesji w Łodzi. W końcu dzik jakoś znalazł wyjście i sobie poszedł.

Problem był z rodziną dzików, która straszyla mieszkańców Widzewa Wschodu i atakowała psy. Ostatecznie zwierzęta odłowili Ośrodek Rehabilitacji Dzikich Zwierząt w Łodzi

i po kwarantannie ma je wypuścić w bezpiecznym miejscu. Gdzie? Łódzcy urzędnicy nie chcą odpowiedzieć. Być może złapane na Widzewie Wschodzie dziki będą wypuszczone w Lesie Łagiewnickim?

Kiedyś takiego problemu nie było. Dzik z Łodzi były odławiane i wysyłane do lasu na Pomorzu. Jednak teraz z powodu zagrożenia afrykańskim pomorem świń (ASF) dziki nie mogą być przewożone w inne miejsce.

W Łodzi nie ma też obecnie firmy, która odławiałaby dziki



Po konsultacji medycznej okazało się, że pani Joanna ma mocno naderwany mięsień płaszczkowaty łydki. - To skutkuje sześciotygodniowym chodzeniem o kulach - mówi kobieta.

i je zabijała, choć przepisy umożliwiają to w sytuacji szczególnego zagrożenia. Niestety, do przetargu nikt się nie

zgłosił, trwa - obecnie finalizowane są negocjacje z wykonawcą wyłoniętym z wolnej ręki.



Łocha z warchlakami na Widzewie Wschodzie. Dzików żerujących w Łodzi jest coraz więcej.

Awantura o przedszkola w czasie wakacji

Matylda Witkowska

Nowa rekrutacja na dyżury letnie w przedszkolach zdenerwowała pracujących rodziców. Nie dla wszystkich dzieci wystarczyło miejsc. Magistrat uspokaja, że wszyscy się zmieszczą, bo będzie II tura rekrutacji, a ostatecznie część dzieci i tak z zarezerwowanych miejsc zrezygnuje.

W tym roku władze Łodzi wprowadziły nowe zasady rekrutacji do przedszkoli dyżurujących latem. Wakacje podzielono na trzytygodniowe „turnusy”, rodzice w elektronicznej rekrutacji mogli wybrać trzy miejsca na jeden turnus. Nie wszystkim udało się załapać.

„Na trzeci turnus nie dostaliśmy się nigdzie. Potrzebujemy tylko jeden tydzień” - pisze członek grupy „Złobki i przedszkola Łódź” na Facebooku.

Pierwszeństwo mają dzieci chodzące do danej placówki,



W tym roku przedszkola miejskie będą dyżurować w 3-tygodniowych turnusach.

w dalszej kolejności dzieci z danej dzielnicy. Ale nie wszystkie placówki będą działać w wakacje. Ze 139 miejskich przedszkoli w ośmiu prowadzone będą remonty.

„Nasze przedszkole jest zamknięte przez całe 2 miesiące, składaliśmy wnioski na wszystkie 3 turnusy wskazując po 3 placówki. Nie dostaliśmy się nigdzie. Sytuacja jest chora” - denerwuje się inny rodzic.

W poprzednich latach przedszkola dyżurowały cały lipiec lub cały sierpień, a rodzice elektro-

nicznie zapisywali maluchy na turnusy tygodniowe. Zdaniem rodziców, było to korzystniejsze.

Sprawą zajęła się Paula Poreda z Konfederacji, która stworzyła internetową petycję w tej sprawie. „Zliczonych relacji rodziców wynika, że wiele dzieci zostało zakwalifikowanych jedynie na jeden z trzech dostępnych turnusów wakacyjnych lub wcale” - pisze autorka. Jednak poparcie dla tej petycji nie jest duże, do 15 czerwca podpisało się pod nią 256 osób.

Monika Pawlak z magistratu wyjaśnia, że trzytygodniowe turnusy w przedszkolach wprowadzono w tym roku ze względu na konieczność udzielania urlopów pracownikom.

Na każdym turnusie przygotowano po ok. 5 tys. miejsc, zaś w ciągu roku szkolnego 2025/26 do przedszkoli chodziło 11 tys. dzieci, ale - jak wynika z doświadczeń magistratu - nie wszystkie spędzą lato w placówkach.

Dziś do godz. 15 rodzice muszą potwierdzić przydzielone miejsca. Potem przedszkola opublikują wolne miejsca i 19 czerwca o godz. 10 rozpocznie się II tura rekrutacji.

Z doświadczeń magistratu wynika, że ostatecznie dzieci i tak jest mniej niż chętnych.

- Przed rokiem tylko 70 proc. zapisanych wcześniej dzieci korzystało z opieki przedszkolnej w czasie wakacji - zaznacza Monika Pawlak.

Pomoc dla bezdomnych zwierząt w rytmie techno

Wojciech Dhubakowski

Miłośnicy zwierząt i muzyki techno mogą wziąć udział w koncercie, z którego dochód przeznaczony będzie na Schronisko dla Zwierząt przy ul. Marmurowej 4 w Łodzi.

Impreza pod hasłem Charytatywny Hardcore odbędzie

się piątek w klubie P29 przy ul. Piotrkowskiej 29. Początek o godz. 21.

Organizatorzy przygotowali 9 godzin muzyki techno na dwóch scenach. Wstęp za dobrowolną wpłatą. Uczestnicy wrzucają tyle, ile mogą. Datki będzie zbierał przedstawiciel schroniska przy wejściu do klubu P29.



Całość zebranych środków zostanie przekazana na potrzeby zwierząt.

Trump po Iranie „skupi się” na wojnie na Ukrainie

Grzegorz Kuczyński

Po zakończeniu operacji w Iranie i zawarciu pokoju Białe Dom skoncentruje swoje wysiłki na powstrzymaniu wojny między Rosją a Ukrainą, oświadczył prezydent Donald Trump.

- Teraz, gdy [konflikt w Iranie - red.] dobiegł końca, zamierzamy skupić się na tym [na powstrzymaniu wojny na Ukrainie - red.]. Zobaczymy, czy uda nam się to rozwiązać - powiedział amerykański prezydent podczas konferencji prasowej na szczycie G7, który rozpoczął się w poniedziałek we francuskim Évian-les-Bains.

Trump wraca do wojny na Ukrainie

Według Trumpa dzień wcześniej odbyły „bardzo dobre” rozmowy telefoniczne z prezydentami Wołodymyrem Zełenskim i Władimirem Putinem. - I wydaje mi się, że być może uda nam się coś zrobić również w tej sprawie. Naprawdę tak uważam. Sądzę, że obaj są na to otwarci - oświadczył gospodarz Białego Domu.

Powiedział również, że w trakcie rosyjskiej inwazji co miesiąc ginie „dwadzieścia pięć tysięcy osób - głównie żołnierzy”. - A to nie powinno mieć miejsca. Ale wczoraj odbyłem dwie bardzo dobre



Donald Trump uczestniczy w szczycie G7 we Francji.

rozmowy. Będziemy to jeszcze omawiać - dodał Trump.

Telefon z życzeniami z Kremla

14 czerwca Putin zadzwonił do Trumpa i złożył mu życzenia z okazji 80. urodzin, po czym opowiedział o sukcesach rosyjskiej armii na Ukrainie. Jak zapewnił doradca rosyjskiego przywódcy Jurij Uszakow, Trump ponownie wezwał Putina do „jak najszybszego” zakończenia wojny i obiecał, że otworzy to „perspektywy na budowanie prawdziwie nowej jakości stosunków amerykańsko-ro-

syjskich”. Ponadto, według słów Uszakowa, prezydent USA poinformował o gotowości wywarcia wpływu na partnerów europejskich i Kijów, w tym podczas kontaktów na szczycie G7. - Niedawne ataki na obiekty cywilne na terytorium Rosji oczywiście utrudniają osiągnięcie porozumienia. Zostało to odnotowane - powiedział Uszakow.

Putin i jego wersja wojny
Ze swojej strony Putin poinformował Donalda Trumpa, że „żadne próby reżimu kijowskiego wymierzania cio-

sów w infrastrukturę cywilną w Rosji nie zmieniają krytycznej sytuacji Ukrainy na polu bitwy”.

Według Jurija Uszakowa prezydent Federacji Rosyjskiej wyraził przekonanie, że podczas szczytu G20 Wołodymyr Zełenski i europejscy przywódcy „będą próbowali przedstawić wszystko dokładnie odwrotnie” i będą proponować jedynie „pomyśły mające na celu przedłużenie konfliktu i kontynuację działań wojennych”.

Minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek zdecydował o odwołaniu Julity Dziedzic-Boguckiej, żony szefa kancelarii prezydenta Zbigniewa Boguckiego z delegacji. Decyzja ma wejść w życie z dniem 30 września.

Julita Dziedzic-Bogucka została delegowana do Wydziału Zamięscowego Prokuratury Krajowej w Szczecinie w 2017 roku. Zajmowała się tam przestępczością zorganizowaną i sprawami korupcyjnymi.

Jej mąż w 2020 roku został wojewodą zachodniopomorskim, potem był posłem, a obecnie stoi na czele Kancelarii Prezydenta.

Według dekretu Prokuratora Generalnego, podpisanego 11 czerwca, decyzja ma wejść w życie z końcem września bieżącego roku.

AMERYKAŃSKI BOMBOWIEC ROZBIŁ SIĘ TUŻ PO STARCIE

Grzegorz Kuczyński, PAP

Krótko po starcie z bazy Edwards w Kalifornii rozbił się bombowiec strategiczny B-52 Stratofortress. W wypadku zginęła cała 8-osobowa załoga samolotu.

Pierwsze informacje o katastrofie podały amerykańskie media. Jak podała telewizja Fox News, bombowiec strategiczny B-52 Stratofortress rozbił się tuż po starcie z bazy amerykańskich sił powietrznych Edwards w stanie Kalifornia na zachodnim wybrzeżu USA.

Informacje te potwierdził oficjalny profil bazy Edwards w mediach społecznościowych.

„Na miejscu niezwłocznie pojawiły się zespoły ratownicze” - podkreślono, dodając, że dalsze informacje zostaną podane, gdy tylko będzie to możliwe.

Jak przekazała baza, do wypadku doszło o godz. 11.20 czasu lokalnego, tuż po starcie rutynowej misji testowej samolotu z ośmioma osobami na pokładzie.

„Wstępne dowody wskazują, że katastrofa była niemożliwa do przeżycia. Służby ratunkowe są na miejscu zdarzenia, a władze ustalają tożsamość wszystkich ofiar. Katastrofa jest obecnie przedmiotem śledztwa” - podały w komunikacie Siły Powietrzne USA.

To kolejna katastrofa wojskowego samolotu w poniedziałek. Najpierw myśliwiec F/A-18 rozbił się w stanie Waszyngton na zachodzie USA. Później w Rosji doszło do katastrofy bombowca strategicznego Tu-22M3. B-52 po raz pierwszy wszedł do służby w 1955 roku. Ten ciężki bombowiec dalekiego zasięgu, zazwyczaj przewożący pięcioosobową załogę, może przenosić do 32 ton bomb i innej amunicji. Jest zdolny do przenoszenia ładunków jądrowych. Mimo że produkcja samolotów została wstrzymana dekady temu, Siły Powietrzne USA posiadają 76 tych bombowców w swoim arsenale (to modele B-52H), głównie stacjonujących w bazach w Dakocie Północnej i Luizjanie.



Na nagraniach widać dym nad miejscem katastrofy.

Przerabiali koty na mięso

Adam Kielar, PAP

Ponad 400 kotów, które miały zostać wykorzystane na mięso, zostało uratowanych po rozbiciu przez wietnamską policję siatki przestępczej. Zatrzymano dziesięć osób.

Policja miasta Ho Chi Minh (dawniej Sajgon) poinformowała o sukcesie operacji, która doprowadziła do rozbicia grupy przestępczej specjalizującej się w kradzieży i chwytanu kotów.

Działania te były odpowiedzią na rosnącą liczbę zgłoszeń dotyczących znikających zwierząt domowych. Zatrzymani przyznali się do łowienia kotów na południu Wietnamu przez trzy lata. W sumie ujętych zostało 9 osób.

Około 40 kotów, które zostały skradzione, oddano właścicielom. Znalaziono też 80 zamrożonych martwych



40 kotów wróciło do właścicieli.

kotów zwierząt. Organizacja obrony praw zwierząt Humane World for Animals zwróciła uwagę na ten problem, podkreślając potrzebę większej kontroli i regulacji.

W Wietnamie spożywanie kotów i psów jest legalne, a wiele restauracji oferuje potrawy z tych zwierząt. Sprzedawcy muszą posiadać certyfikaty pochodzenia zwierząt,

co ma na celu zapewnienie, że zwierzęta nie pochodzą z nielegalnych źródeł.

MSWiA zdementowało we wtorek informacje o tym, że rząd planuje zobowiązać właścicieli domów powyżej 60 mkw. do przyjmowania pod swój dach migrantów.

Falszywe informacje twierdzące, że rząd planował zobowiązać właścicieli mieszkań i domów większych niż 60 mkw. do przyjmowania pod swój dach „ciemnoskórych afrykańskich imigrantów” przybyłych z Niemiec pojawiają się w sieci od kilku dni. Zakwaterowaniem imigrantów miałyby zajmować się rzekomo samorządy. MSWiA zdementowało we wtorek tę informację w swoim wpisie na platformie X. Resort zapewnił, że nie są prowadzone żadne prace nad przepisami nakładającymi taki obowiązek.

Ponad miesiąc przebywała w śpiączce. Bonnie Tyler wybudzona

Grzegorz Kuczyński

Znana brytyjska piosenkarka Bonnie Tyler została wybudzona ze śpiączki, w której znajdowała się od ponad miesiąca w szpitalu w Faro, na południu Portugalii - przekazali bliscy artystki.

„Lekarze wierzą, że uda się jej odzyskać zdrowie, choć proces ten będzie trwał przez jakiś czas” - przekazali bliscy Bonnie Tyler. Wyjaśnili, powołując się na władze szpitala, że przebywająca od początku maja na oddziale intensywnej terapii piosenkarka znajdowała się w śpiączce farmakologicznej.

Bliscy Bonnie Tyler dodali, że zaplanowane na wiosnę i lato koncerty z udziałem piosenkarki zostały przełożone na 2027 r. Zapewnili jednak, że

artystka może powrócić na scenę już w październiku br.

74-letnia Bonnie Tyler trafiła na początku maja do szpitala w Faro w związku z komplikacjami związanymi z nagłą operacją jelita. Jej stan oceniano wówczas jako bardzo ciężki. Ujawniono wówczas, że piosenkarka miała być reanimowana po chwilowym wstrzymaniu akcji serca.

Na leczenie szpitalne piosenkarka trafiła po tym, jak rozwinęła się u niej infekcja związana z zabiegiem dermatologicznym, któremu poddała się w Wielkiej Brytanii. Występująca pod pseudonimem artystycznym Bonnie Tyler Walijka Gaynor Hopkins-Sullivan od kilkudziesięciu lat rezyduje w położonym na południu Portugalii kurorcie Albufeira.

Euro Velo 9 - Wiśłana Trasa Rowerowa

Wiśłana Trasa Rowerowa, która w województwie pomorskim pokrywa się z EuroVelo 9, tylko w części przebiega po koronie wałów przeciwpowodziowych, czyli w miejscach, z których są najlepsze widoki. To w najbliższych latach nieco się zmieni.

Andrzej Gurba

Kiedy w 2015 roku zaczęła konkretyzować się idea stworzenia Wiślanej Trasy Rowerowej, założono, aby jak najwięcej jej odcinków przebiegało po koronie wiślanego wału przeciwpowodziowego, z oczywistych względów. Wiśła w zasięgu wzroku znacznie podnosi atrakcyjność trasy. Na początku przepisy nie pozwalały jednak budować rowerowego szlaku na wałach.

Pomorski Urząd Marszałkowski w Gdańsku (koordyna-

tor projektu) chciał, aby jak najwięcej odcinków przebiegało po wałach. Audyt pokazał, że nie zawsze było możliwe poprowadzenie trasy po koronie wału. I to z różnych względów. Na przeszkodzie stała realizacja programu przeciwpowodziowego, ale nie tylko. Części gmin, mimo unijnych dotacji, nie było stać na budowę dróg rowerowych po koronie wału. Taniej wychodziło ich wyznaczenie na (przy) istniejących drogach.

Nikt tego dokładnie nie policzył, ale około 25-30 procent Wiślanej Trasy Rowerowej będzie już po koronie wału albo

ma tak się stać w ciągu kilku najbliższych lat.

Pierwszy etap projektu zakończył się w 2023 r. W 2026 roku ruszył drugi etap przewidziany do 2028-2029 r.

- Planowane są do projektowania lub realizacji odcinki na wale w gminach: Suchy Dąb, Sztum, Miłoradz, Stegna. Natomiast poza wałem w gminach: Kwidzyn, Ryjewo, Sadlinki, Gniew, Lichnowy. W gminie Stegna na odcinku wału wiślanego między Drewnicą a Stróżą jest planowane miejsce postojowe dla rowerzystów - informuje Dziennik Bałtycki, Michał Bieliński, kie-

rownik przedsięwzięcia Pomorskie Trasy Rowerowe w Departamencie Turystyki Urzędu Marszałkowskiego w Gdańsku.

Gmina Suchy Dąb od kilku lat próbuje zbudować 8-kilometrowy odcinek Wiślanej Trasy Rowerowej po koronie wału. Nie udaje się, bo dla samorządu jest za drogo. W tym roku ma zostać ogłoszony kolejny przetarg.

Z kolei Gmina Stegna dostała w tym roku nieco ponad 2 mln zł unijnej dotacji na budowę Wiślanej Trasy Rowerowej po koronie wału. To około 63 procent wszystkich kosztów.



Początek Wiślanej Trasy Rowerowej (prawa strona Wisły) w Mikoszewie.

FOT. ANDRZEJ GURBA

Anna Smolińska, kierownik Referatu Rozwoju w Urzędzie Gminy w Miłoradzu informuje, że w 2027 r. zbudują prawie kilometrowy odcinek Wiślanej Trasy Rowerowej przy drodze powiatowej między Starą Wiśłą a Kończewicami.

Chodzi o odcinki (po koronie wału): Mątowy Wielkie oraz Cygany - Rezerwat Las Mątowski. Razem to około 6 km.

Zapytaliśmy Wody Polskie o rowerowe inwestycje. Usłyszeliśmy, że nie będą budować żadnych dróg rowerowych...

- Często widzimy, nawet w oficjalnych dokumentach,

że będziemy budować Wiślaną Trasę Rowerową. Nie ma takich uzgodnień. Zaimplementować będziemy się wzmacnianiem wałów. Być może gdzieś odtworzymy drogę technologiczną po koronie wału, ale z płyt, a nie z rowerowego asfaltu - mówi Bogusław Pinkiewicz, rzecznik prasowy Wód Polskich w Gdańsku.

Dodajmy, że rowerzyści swobodnie mogą poruszać się po koronie wału, nawet jeśli nie ma tam drogi rowerowej, poza sytuacjami, w których jest wyraźny zakaz (znaki, szlabany).

W Kopalni Guido odnaleziono unikalną maszynę górniczą z lat 70.

Marcin Śliwa

Ratownicy z Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu przeszukali wybrane wyrobiska Kopalni Guido i odnaleźli unikalną głowicę kombajnu górniczego.

- To jest bardzo istotne, szczególnie w kontekście tego, że staramy się o wpis na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Takie autentyczne elementy, które były tutaj testowane są bardzo ważne w tym procesie - mówi Bartłomiej Szewczyk, dyrektor Muzeum Górniczego w Zabrze.

W poniedziałek pod wieżą wyciągową szybu Kolejowego Kopalni Guido w Zabrzu stanął autobus Centralnej Stacji Ratownictwa Górniczego w Bytomiu, co wiązało się z niecodziennym przedsięwzięciem realizowanym przez Muzeum Górniczego Węglowego w Zabrzu oraz Instytut Techniki Górniczej KOMAG.

- To wyjątkowe okoliczności. Jesteśmy na poziomie 302 na podszyciu w bazie akcji ratowniczej. Poszukujemy głowicy kombajnu, który był kiedyś testowany w tym obiek-

cie, gdy był on jeszcze kopalnią doświadczalną M300 i działał pod Instytutem Techniki Górniczej KOMAG - wyjaśnia Bartłomiej Szewczyk, dyrektor Muzeum Górniczego Węglowego w Zabrzu. - Ta kopalnia była jedynym w Polsce polem doświadczalnym dla górnictwa węglowego. Testowano tu różnego rodzaju rozwiązania technologiczne, które potem miały mieć zastosowanie pod ziemią w górnictwie - dodaje.

Dyrektor Kopalni Guido podkreśla, że kopalnia M300 stanowiła bardzo ważny element procesu badawczo-wdrożeniowego. Niedawno pojawiła się szansa na wydobycie unikalnej głowicy kombajnu górniczego, która po testach ostatecznie nie weszła do produkcji i na kilkadziesiąt lat została pod ziemią.

- Wszystko odbywa się na zasadach akcji ratowniczej, ponieważ wchodzimy do wyrobiska, które zostało otamowane i zamknięte. Od czasu zakończenia działalności kopalni M300 było zamknięte i nikt tam nie wchodził - tłumaczy Bartłomiej Szewczyk.

Pracownikom Instytutu KOMAG udało się odnaleźć



W Kopalni Guido w Zabrzu odnaleziono i wydobyto unikalny prototyp górniczego kombajnu.

FOT. MARCIN ŚLIWA

dokumentację tego elementu, a także ustalić miejsce, w którym może się znajdować. Wszystko zaczęło się od niepozornej informacji z kroniki kopalni doświadczalnej M300, w której znajduje się m.in. opis całego cyklu wydobycia z lat 1969-1995. Pojawia się tam też wzmianka, że w 1971 r. użytkowano tu kombajn KDS-1.

- To był prototyp, jedno wykonanie. Coś nie wyszło i zo-

stał odłożony na bok. Byliśmy zainteresowani tym, czy coś takiego można wyciągnąć i czy faktycznie tam jest. Nigdzie nie było informacji, że został wytransportowany. Miałem dostęp do pracowników, którzy mogli pamiętać i powiedzieli mi, że nigdy nie został wytransportowany - mówi Leszek Żurek, pełnomocnik dyrektora Muzeum Górniczego Węglowego w Zabrzu ds. bezpieczeństwa.

Jedyny egzemplarz kombajnu KDS-1 powstał pod koniec lat 60. ub. wieku.

- Był to prototyp maszyny, przez kilka lat testowany w warunkach dołowych. W związku z tym, że równolegle rozwijano różne konstrukcje kombajnów ścianowych uznano, że ten nie będzie produkowany seryjnie. Elementy typowe pochodzące z innych kombajnów zostały przekazane użytkownikom, natomiast te głowice wiadomo było, że nie znajdą zastosowania, więc zostawiono je, by nie męczyć się z transportem - tłumaczy Jacek Korsi z Zakładu Infrastruktury Przemysłowej Instytutu Techniki Górniczej KOMAG.

Odnaleziony element to kluczowa część maszyny.

- To jest część, która urabia caliznę, czyli taki element wykonawczy, tak jak ręce dla człowieka. Ta głowica miała służyć do urabiania węgla, odrywania go od calizny i ładowania na przenośnik - tłumaczy Jacek Korsi.

Przed laty pragmatyzm nakazywał pozostawienie tego elementu pod ziemią. Po kilku dekadach od tamtej decyzji ta część unikalnej maszy-

ny stała się niezwykle wartościowa.

- Jest to artefakt będący pamiątką przeszłości. Ten kombajn pochodzi z czasów, gdy górnictwo węglowe rosło, rozwijał się przemysł maszyn górniczych i doskonaliliśmy konstrukcje i dlatego to jest takie oryginalne. Nigdzie tego nie zobaczymy. Muzealnicy z muzeów górniczych na całym świecie ścigają się, żeby właśnie takie perełki znajdować i eksponować - zaznacza Jacek Korsi.

Po trwającej kilka godzin akcji poszukiwawczej ratownicy potwierdzili, że głowica kombajnu znajduje się w wytypowanym wcześniej miejscu i rozpoczęli wydobycie ważącego ok. 2 tony elementu. Czy w podziemnych korytarzach mogą znajdować się także inne, cenne artefakty?

- Myślę, że tak. To jest pierwszy element naszej współpracy z KOMAGIEM. Mam nadzieję, że po sukcesie dzisiejszej akcji zaczniemy bardziej systematyczną współpracę - zapowiada Bartłomiej Szewczyk. - Trzeba kontynuować śledztwo, celem odnalezienia kolejnych takich perełek - mówi z uśmiechem Jacek Korsi.

● **Śledztwo**

Kto ci to zrobił, Samanto? Zagadka zbrodni sprzed lat

Samanta spoczęła na cmentarzu w Jasieniu. Jej bliscy wyjechali z wioski i wracają tu niechętnie. Mówią, że każda wizyta przywołuje wspomnienia tragedii sprzed lat.

16-letnia gimnazjalistka z Jasienia wybiega w czerwcową noc z domu, prosząc siostrę, by dała jej pięć minut, nim powie o tym mamie. Dwa dni później jej zwłoki z poderżniętym gardłem znaleziono w lesie oddalonym o ponad 30 kilometrów. Od zabójstwa minęło właśnie 15 lat, a sprawca lub sprawcy wciąż nie ponieśli za nią odpowiedzialności. Reporterka „Nowej Trybuny Opolskiej” spotkała się z bliskimi dziewczyny i - jako jedyna osoba niezwiązana ze śledztwem - przeanalizowała 15 tomów akt, by podjąć próbę rekonstrukcji wydarzeń tej tragicznej nocy.

Mirela Mazurkiewicz

- Tej nocy, gdy ona wyszła, położyłam się w jej pokoju i czuwałam. Myślałam, że zastuka w okno, dając siostrze znać, żeby ją wpuściła. Nad ranem zerwałam się, bo usłyszałam ciche pukanie w szybę, ale nikogo nie było. Dziś myślę, że może to był znak, a ona właśnie wtedy konała zamęczona przez tych zamyrodnialców - mówi Barbara Wieczorek, mama zamordowanej 16-letniej Samanty Pędziwiatr z Jasienia w powiecie kluczborskim.

Z materiałów śledztwa wynika, że wiedzę na temat ostatnich godzin życia dziewczyny ma więcej niż jedna osoba. - Czuję, że odpowiedź na to, co się wówczas wydarzyło, jest bliżej niż nam się wydaje.

Obraz, który został w pamięci na zawsze

Jest ciepła, czerwcową niedzielą 2011 roku. Barbara

po tym, jak dzień wcześniej jej 16-letnia córka wybiegła z domu, ani na moment nie zmrużyła oka. Nie ma pojęcia, co w nią wstąpiło, bo nigdy wcześniej nie uciekała. Obdzwoiła koleżanki, rozpytała sąsiadów i nic. W poniedziałek kobieta niepokoi się jeszcze bardziej, bo w internecie przeczytała, że w oddalonej o ponad 30 kilometrów Ładzy w gminie Namysłów znaleziono zwłoki dwudziestokilku-letniej kobiety. Nie ma wątpliwości, że ktoś ją zamordował, a sprawca działał brutalnie podrażniając jej gardło. Barbara nie podejrzewa wówczas, że to ciało jej nastoletniej córki. Obrżenia zadane przez sprawcę dodały Samancie lat, dlatego bliscy jeszcze wówczas nie tracili wiary, że wróci cała i zdrowa.

- Mama odchodziła od zmysłów. Ja też bardzo się martwiłam, dlatego zabrałam młodsze rodzeństwo na plac zabaw. Żeby zająć dzieciaki, ale też pozwolić mamie spokojnie działać - wspomina tamten poniedziałek Ramona, siostra Samanty. Mia-

ła wówczas 14 lat. - W pewnym momencie przyszedł po nas mój ojciec i powiedział, że mamy wracać, bo Samanta nie żyje. Weszliśmy na podwórko, byli tam już policjanci. Mama siedziała na dworze, a przed nią leżały porożkowane zdjęcia ciała kobiety znalezionej w lesie. Ta kobieta była ubrana identycznie, jak moja siostra, gdy widziałam ją po raz ostatni. Mama nie chciała uwierzyć, że to ona. Powiedziała do mnie: „Zobacz, Ramona, to nie może być nasza Samanta”. Ona leżała twarzą do ziemi, na głowę miała naciągnięty kaptur, ale ja nie miałam wątpliwości. Do końca życia nie zapomnę tego widoku...

Pani Barbara sądziła, że to tragiczna pomyłka. Zakładała, że córka pożyczyła komuś bluzę, ale przecież zgadzały się też buty, spodnie... Dopiero podczas identyfikacji w prosektorium nadzieja zgasła.

Sobota, 11 czerwca 2011 r.

Poprzedzająca te wydarzenia sobota nie była taka jak zwykle.

W domu się nie przelewało, więc Barbara Wieczorek własnymi siłami remontowała pokój córki. Po całym dniu była zmęczona i brudna od zeskrobywanej ze ścian farby. Docho- dziła godzina 23. Zwykle o tej porze była już w łóżku, ale porządki się przedłużały. Na domiar złego w łazience znalazła mokry ręcznik, który po kąpie- li musiała zostawić jedna z córek. Weszła energicznie do pokoju, by się z nimi rozmówić.

- Samanta leżała już w łóżku. Mignęło mi jakieś światło i ona szybko coś schowała pod kołdrę. Domyśliłam się, że to był telefon, a ona zapewne z kimś wymieniała wiadomości - relacjonuje Barbara Wieczorek.

Mamę Samanty zaskoczył fakt, że dziewczyna ma telefon. Nie wiedziała, dlaczego trzymała to w sekrecie. Być może nastolatka nie chciała, by matka wiedziała, z kim utrzymuje kontakty. Kilka miesięcy wcześniej, przeglądając na komputerze Facebooka, Barbara za-

uważyła, że 16-latką ma wśród znajomych dużo starszych mężczyzn z innych regionów Polski. Zaniepokoiło ją to, więc kazała córce usunąć ich z listy kontaktów. Tej nocy Samanta nie chciała oddać telefonu. W końcu matka wyrwała go jej i wyszła.

- Zabrałam telefon do kuchni, żeby zobaczyć, z kim ona pisze. Zamierzałam jej go oddać, ale wtedy ją jakby wiatr porwał. Wyszła z domu drugim wyjściem tak, że na początku nawet się nie zorientowałam - wspomina.

Chwilę wcześniej Samanta w pośpiechu zrzuciła piżamę i ubiera przypadkowe rzeczy. Nie małuże się, nie zabiera torby ani dokumentów i znika w ciemności. Nie mówi siostrze, dokąd idzie ani kiedy wróci.

- Przed wyjściem stwierdziła, że mam jej dać 5 minut, a później powiedzieć mamie. Do dziś wyrzucam sobie, że zgodziłam się na tę jej prośbę, bo być może gdyby wtedy nie wyszła, wszystko potoczyłoby

się inaczej... - mówi Ramona i płacze, choć wcześniej obiecała sobie, że będzie dzielna.

Sekretne życie nastolatki

Ramona nigdy wcześniej nie widziała, by Samanta wymykała się nocą z domu. Poszlaki na to wskazujące pojawiły się

Zwłoki Samanty znaleziono w lesie pod Namysłowem. Miejsce zbrodni zasłonięte było hałdami ziemi z remontowanej nieopodal drogi.



FOT. AKTA SPRAWY



FOT. AKTA SPRAWY

dopiero po jej zaginięciu.

- Ojczym wychodził w nocy na papierosa. Kilka razy widział ją przy bramie na tyłach domu, ale powiedziała mu, że wraca z wychodka, a on w to uwierzył. Mielśmy toaletę w domu, więc to nie było logiczne. Może ona faktycznie w tajemnicy przed nami z kimś się spotykała? - zastanawia się jej siostra.

Samanta stylizowała się na chłopczyce. Dwa miesiące przed zbrodnią coś się zmieniło. 16-latkę zaczęła nosić wydekoltowane bluzki, malowała usta. Ramona wiedziała, że jej siostra spotyka się z o trzy lata starszym chłopakiem z sąsiedniej miejscowości.

- Ja dowiedziałam się o tym dopiero wówczas, gdy zostałam tamtej nocy z jej telefonem w ręku - wspomina Barbara Wieczorek. - Ten kontakt był zapisany jako „Kochanie”. Tamtej nocy przed godziną 23 on napisał „długo drapiesz te ściany, nie będę cię denerwował”. Wyglądało to tak, jakby ją ponaglał, dlaczego ona jeszcze nie wyszła. Być może Samanta była z nim umówiona i czekała, aż ją pójde spać, bo zamierzała wymknąć się z domu?

Po godzinie 23 Barbara Wieczorek dowiedziała się od młodszej córki, że Samanty

nie ma w domu. Wsiadła w samochód i zaczęła jeździć po okolicy, licząc na to, że ją odnajdzie. Szukała przez trzy godziny, ale nie natrafiła na żaden ślad.

Z akt wynika, że tej nocy 16-latkę próbowała porozmawiać ze starszą o dwa lata przyjaciółką, mieszkającą przy tej samej ulicy. Mama dziewczyny powiedziała Samancie, że jej córka jest wykupana i leży już w łóżku. Z zeznań kobiety wynika, że zaprosiła stojącą przy furtce dziewczynę do domu, ale ona nie chciała wejść. Bardzo się spieszyła.

Idącą przez wioskę szybkim krokiem Samantę widzi kilka osób, m.in. chłopcy spędzający czas przy stawku w Jasieniu. Inni świadkowie mieli ją widzieć maszerującą wzdłuż drogi krajowej nr 45, łączącej Kluczbork z Opolem. Oprócz ich zeznań nie ma żadnego dowodu, który rozstrzygałby, czy faktycznie była to Samanta idąca w kierunku Opola. Tej nocy w stolicy regionu trwał Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej, który rok w rok przyciąga gości z całej Polski, więc ruch na tej trasie, zwłaszcza po północy, mógł być większy niż zwykle.

Dlaczego Samanta uciekła z domu?

Z jednej z opinii psychologicznych, które miały pomóc w profilowaniu sprawcy, wynika, że Samanta tej nocy była wzburzona tym, że mama - przeglądając telefon - poznała jej sekrety. Nie ma dowodów na to, że planowała dłuższą ucieczkę. Nie zabrała ze sobą nic poza tym, co założyła na siebie.

- Po zmroku nie było siły, żeby sama poszła do szopy po drewno, a przecież to dwa kroki od domu. Co dopiero w środku nocy wypuszczać się w nieznane - mówi pani Barbara. - Myślę, że ona była z kimś umówiona, a to, że znalazłam i zabrałam telefon, pokrzyżowało jej plany. Ktoś mógł ją ode-

brać na przykład z pobliskiego przystanku autobusowego?

To tylko jedna z hipotez. Samanta, jak ustalił biegły, najprawdopodobniej zginęła w nocy z 11 na 12 czerwca 2011 roku, czyli niedługo po tym, jak wyszła z domu. Zwłoki znajdowały się w lesie za Ładzą w kierunku Popielowa. To ponad 30 kilometrów od Jasienia. W poniedziałek, 13 czerwca, rano natrafił na nie pracownik leśny. Samanta leżała twarzą do ziemi. Na głowę miała nasunięty kaptur, co zdaniem policyjnych profilerów może wskazywać na to, że dla sprawcy nie była przypadkową ofiarą, ale że miał z nią związek emocjonalny i dlatego nie chciał patrzeć na twarz martwej dziewczyny.

Jak wyglądały ostatnie minuty życia Samanty?

16-letnia gimnazjalistka miała zadaną za życia ranę kłutą policzka, ucha oraz drobną ranę ciętą prawej dłoni, co wskazuje na to, że próbowała odeprzeć atak. Ujawnione przez biegłego medycyny sądowej obrażenia wskazują, że została podduszona, a dopiero później sprawca poderżnął dziewczynie gardło. Rana była bardzo głęboka. Prawdopodobnie zginęła tu, gdzie ujawniono zwłoki. Narzędzia zbrodni nie odnaleziono, ale obrażenia pozwalają wnioskować, że mógł to być nóż karbowany.

Ci, którzy mieli kontakt z Samantą tuż przed jej śmiercią, zapewne nie zdawali sobie sprawy, jak wiele śladów zostawili. Biegły udało się wyodrębnić materiał genetyczny pochodzący od więcej niż jednej osoby. Wiadomo też, że Samanta, nim zginęła, odbyła stosunek seksualny z jednym mężczyzną, a nasienie drugiego znajdowało się na jej ubraniu. Nie miała typowych obrażeń wskazujących na gwałt, ale śledczy biorą też pod uwagę, że została sterroryzowana i zmuszona do współżycia. Śledczy, z którymi rozmawiałam, akta tej sprawy znają niemal na pamięć.

- To nie jest tak, że w Archiwum X stoją zakurzone tomy akt, do których od czasu do czasu ktoś zagląda - mówi funkcjonariusz pracujący nad tą sprawą - Od umorzenia śledztwa minęło 14 lat, ale mimo to sprawa jest stale analizowana. Sprawdzamy nowe tropy, przesłuchujemy świadków, weryfikujemy informacje, korzystamy z nowych metod kryminalistycznych i ponownie oceniamy materiał dowodowy. Jestem przekonany, że ustalenie przebiegu wydarzeń i dotarcie do prawdy jest kwestią czasu.

Nawet drobiazg może spowodować przełom

Tak było chociażby wówczas, gdy na policję - po wysłuchaniu jednego z podcastów - zgłosiła się kobieta. Historia Samanty poruszyła ją, dlatego rozmawiała o niej z osobami ze swojego otoczenia. Od jednej z nich dowiedziała się o dziwnym zdarzeniu, które miało miejsce w noc, gdy zginęła 16-latkę.

Mieszkaniec jednej z nieodległych od Jasienia miejscowości, który pracował w Niemczech i woził pracowników do Polski, po przyjeździe nad ranem do domu zachowywał się nietypowo. Płakał i krzyczał „Boże, jak to się stało?”. Była noc, więc zapewne sądził, że nikt go nie widzi. Sąsiedzi nigdy wcześniej nie widzieli go w takim stanie. Gdy następnego dnia media obiegła informacja o zwłokach znalezionych w Ładzy, osoba, która widziała tę sytuację, zaczęła się zastanawiać, czy nie miał on związku ze zbrodnią. Sąsiad miał dobrą opinię i wydawał się poza wszelkim podejrzeniem, dlatego nie podzieliła się wówczas tą wiedzą z policją. Rozmowy po latach na temat podcastu obudziły wspomnienia i dzięki temu dowiedzieli się o tym śledczy. Mimo że mężczyzna zmarł wiele lat temu, udało się przeprowadzić badania genetyczne, które wykluczyły, by brał bezpośredni udział w zdarzeniu. Niewykluczone jednak, że był świadkiem mimo woli. Ten wątek wciąż jest badany.

Burzliwa miłość

Obrażenia zadane Samancie wskazują, że sprawcą kierowały silne emocje. Co je wyzwoliło? Być może Samanta wcale nie poruszała się wzdłuż drogi krajowej nr 45. Relacje świadków nie pozwalają bez cienia wątpliwości stwierdzić, że to właśnie ją widzieli późną nocą.

Jednym z pierwszych podejrzewanych w sprawie był 19-letni wówczas chłopak Samanty. Mieszkał w pobliskiej miejscowości, ale feralny weekend spędził w Lasowicach Małych z ojczymem swojej byłej dziewczyny, którego traktował jak ojca. W czasie poprzedzającym zniknięcie Samanty mieli być na ry-

bach nad okolicznym stawem, a później wrócić do domu mężczyzny, który znajdował się po sąsiedzku. Miejsca te są oddalone o około trzy kilometry od domu Samanty. Pieszo można tam dotrzeć w 45 minut. Badania genetyczne wykluczyły jednak, by chłopak Samanty brał bezpośredni udział w zdarzeniu.

- Moim zdaniem on nie powiedział nam wszystkiego - uważa Barbara Wieczorek.

Zeznania na temat relacji Samanty z chłopakiem są rozbieżne. Miał on być o nią zazdrosny i na tym tle często dochodziło do kłótni. Dzień przed feralną sobotą 16-latkę miała powiedzieć swojej bliskiej przyjaciółce, że zamierza wrócić do tej relacji, co mogłoby wskazywać, że para się rozstała. Wcześniej chłopak był związany z siostrą tej przyjaciółki, ale związek się rozpadł.

Mroczne zdjęcie z nożem

Samanta w ostatnich miesiącach przed śmiercią dużo czasu spędzała przed komputerem, wymieniając wiadomości z rówieśnikami, ale też z dużo starszymi mężczyznami z różnych części Polski. Jak wynika z relacji jednej z bliskich koleżanek, niektórzy proponowali jej seks, ale Samanta nie mówiła jej, by z kimkolwiek się spotkała. Krótko przed śmiercią zrobiła sobie mroczną sesję zdjęciową, z powodu której Ramona do dziś ma wyrzuty sumienia.

- Samanta przyszła do mnie z takim dużym nożem kuchennym i poprosiła, żebym zrobiła jej zdjęcie. Miałam 14 lat, więc nie pytałam, dlaczego akurat z nożem. Położyła się na podłodze, a ja zrobiłam kilka ujęć. Jedno z nich wrzuciła później na Facebooka - wspomina Ramona. Kobieta zadręcza się, że być może ktoś obserwował Samantę, a znalezione w internecie zdjęcie zainspirowało go do makabrycznej zbrodni. Fotografia, już po zaginięciu 16-latki, w tajemniczych okoliczno-

ściach zniknęła z sieci. Nie wiadomo, kto ją usunął.

Pod okiem świętej Rity

Na drzewie, pod którym znaleziono zwłoki Samanty, od blisko 15 lat wisi kapliczka. Bliscy umieścili pod nią obrazek świętej Rity - patronki od spraw beznadziejnych.

- Może ta tajemnica dojrzała właśnie do tego, by w końcu zostać rozwiązana? - mówi Ramona. - Nie ma dnia, żebym nie myślała o sprawie. Ślady wskazują, że nie działał sam, a to oznacza, że osób, które znają przebieg tej feralnej nocy, jest więcej. Nie wierzę, że zmasakrowane ciało mojej siostry nie wraca do nich w nocnych koszmarach.

26 czerwca 2012 roku, z powodu niewykrycia sprawcy, śledztwo umorzono. Obecnie nad sprawą pracuje opolskie Archiwum X, czyli Wydział Kryminalny Komendy Wojewódzkiej Policji w Opolu, który rozpracowuje niewyjaśnione zbrodnie sprzed lat. Od tego czasu zapełniono kolejne trzy tomy akt. Każdy sygnał, nawet drobny, to nadzieja na to, że uda się ustalić przebieg tamtej tragicznej, czerwcowej nocy.

Sprawa zabójstwa Samanty Pędziwiatr przedawni się dopiero 13 czerwca 2061 roku. To oznacza, że do tego czasu będą przechowywane dowody, które mogą powiązać sprawcę z tą zbrodnią.

Matka Samanty mieszka w Niemczech. O tragedii sprzed lat przypominają jej portrety córki, które po jej śmierci własnoręcznie wyhaftowała. Jeden wisi w sypialni. Drugi w korytarzu naprzeciwko kuchni. Barbara patrzy na niego za każdym razem, gdy siedząc na krześle struga ziemniaki.

- Każdego dnia pytam: „Kto ci to zrobił, córeczko?”, ale odpowiedź na razie nie przyszła. Czasami śni mi się, że już, już mam się dowiedzieć, a wtedy sen się urywa. Ale ja wciąż wierzę, że poznam prawdę - mówi pani Barbara.



FOT. RADOŚLAW DIMITROW

Na drzewie, pod którym znaleziono zwłoki Samanty, od blisko 15 lat wisi kapliczka. Bliscy umieścili pod nią obrazek świętej Rity - patronki od spraw beznadziejnych. - Może ta tajemnica dojrzała właśnie do tego, by w końcu zostać rozwiązana? - mówi Ramona.

„Nie ma jak pompa”. Tu królują niepodzielnie

Za otwartą bramą przy ulicy Morasko 86 w Poznaniu kryje się miejsce pełne historii, pasji i cierpliwości. Wśród setek odrestaurowanych żeliwnych pomp Paweł Kender od ponad trzech dekad ocala od zapomnienia przedmioty, które kiedyś były częścią codziennego życia.



Paweł Kender na swoim podwórku posiada około 350 eksponatów.

Marta Jarmuszczyk

Ulica Morasko 86. Po wejściu na posesję, oczom ukazuje się duża, odrestaurowana, niemiecka pompa żeliwna, sygnowana rokiem 1900. Idziemy dalej, a tam widzimy resztę eksponatów.

- Wszyscy pytają: „która jest najważniejsza?”. A ja odpowiadam, że wszystkie są dla mnie wyjątkowe - są trochę jak moje dzieci. Każdej poświęcam uwagę i nad każdą się pochylam. Jednej szczególnie żałowałem, bo dwa lata temu odkupiło ją muzeum z Leszna. Szukano jej przez kilkadziesiąt lat, wypytывano tu i tam - mówi nam Paweł Kender.

Z różnych stron świata

Mężczyzna na swoim podwórku posiada imponującą kolekcję pomp żeliwnych. W tej chwili, na miejscu znajduje się około 350 eksponatów, pochodzących z różnych stron świata. Brama na podwórko jest zawsze otwarta, tak aby każdy mógł zwiedzić pokazną kolekcję.

- Trochę serca i kapitału jest tu włożone. Pod każdą pompą ustawiłem betonową kryzę, aby imitować studnię, tak aby wszystko było należycie wyeksponowane - tak jak ma być - mówi Paweł Kender.

A wszystko zaczęło się 30 lat temu, na południu Polski. Paweł Kender pochodzi z re-

jonu sądeckiego, do Poznania przyjechał... dla żony.

- Po prostu - kiedy ustawiało się kolejną pompę, inne leżały gdzieś schowane. I tak zacząłem je zbierać - mówi. - Trochę wtedy jeździłem po Polsce, po targach, ale też często pracowałem i podróżowałem do Austrii. Trasa prowadziła przez Czechy, a tam, w tamtym zagłębiu, tych pomp było sporo. Zdarzało mi się podjeżdżać do gospodarzy i grzecznie pytać, czy nie mają czegoś ciekawego. Czasem udało się coś zdobyć, czasem nie. Ludzie mają tam nieraz prawdziwe perełki. A tutaj uzbierało się już tego trochę, ponad 350 egzemplarzy.

Każda pompa niesie ze sobą historię

- Przejdziemy się? - proponuje Paweł Kender. - Proszę spojrzeć na te dwie stojące obok siebie - widzi pani, czym się różnią?

Choć oba eksponaty wyglądają niemal identycznie, różni je napis. Na jednym nazwę miejscowości napisano po polsku, a na drugim po niemiecku.

- No właśnie. Chodzi o to, że to ten sam model, wszystko właściwie takie samo. To pokazuje zmianę linii produkcyjnej, bo większość tych egzemplarzy była jeszcze niemiecka. Ten akurat został mi jako taki artefakt przejściowy, a tutaj mam już wersję z nowej linii.

Dla ludzi to po prostu ciekawostka i taki historyczny detal - opowiada Kender.

Cmentarzysko

Idąc dalej, rozmówca pokazał mi tak zwane „cmentarzysko”. To tam znajdują się pompy w częściach, które czekają na złożenie. Pan Paweł Kender potrafi odrestaurować ich kilka miesięcznie - w zależności od stanu. Wiele z nich wymaga po prostu złożenia i odmalowania, inne natomiast muszą zostać zespane z powodu dużych pęknięć.

Pan Paweł przyznaje jednak, że nie może się poświęcić hobby w całości. Ma inne sprawy na głowie.

W styczniu tego roku jego dom się spalił. Teraz, z uśmiechem na ustach, pracuje, aby doprowadzić budynek do stanu odpowiedniego do zamieszkania.

- Póki co wykończyłem tam jeden pokój i działamy dalej - mówi.

Choć pożar domu na początku roku przewrócił jego codzienność do góry nogami, Paweł Kender nie porzucił swojej pasji. Między kolejnymi etapami remontu znajduje czas, by ratować następne żeliwne eksponaty od zapomnienia. Na podwórku przy ulicy Morasko 86 historia wciąż żyje - zapisana nie w książkach, lecz w setkach pomp, z których każda ma własną opowieść.



Część pomp kupił od polskich handlarzy, a część to zdobycze z zagranicy.



Obok wyeksponowanych, odrestaurowanych pomp jest tzw. cmentarzysko.

Jak szczecińska stocznia stworzyła amerykański transportowiec

Statek został zbudowany w stoczni AG Vulcan Stettin, jednej z najważniejszych stoczní działających w ówczesnym Szczecinie. Zwodowano go 24 sierpnia 1889 roku pod nazwą „Scandia”. Jednostka powstała dla niemieckiej linii żeglujowej HAPAG (Hamburg-Amerikanische Packetfahrt-Actien-Gesellschaft, Hamburg-Amerika-Linie), obsługującej połączenia transatlantyckie między Europą a Stanami Zjednoczonymi.

Mariusz Grabowski

Mierzący ponad 113 metrów długości parowiec o wyporności 4 243 tony rozwijał prędkość około 14 węzłów i należał do nowoczesnych jednostek swojej epoki. Przypomnijmy, to nie była jeszcze era wielkich cztero-fajkowców.

Tragiczny rejs z emigrantami

W historii „Scandii” zapisał się szczególnie rejs z 1892 roku. Statek wypłynął z Hamburga do Nowego Jorku z ponad tysiącem pasażerów, głównie emigrantów podróżujących w najtańszej klasie. W trakcie podróży na pokładzie wybuchła epidemia cholery. Po przybyciu do Nowego Jorku informowano o śmierci 32 osób podczas rejsu. Statek został objęty kwarantanną wraz z innymi jednostkami przybywającymi z Europy.

Zakup przez armię Stanów Zjednoczonych

W czasie wojny amerykańsko-hispańskiej w 1898 roku jednostkę odkupił Departament Kwatermistrzowski Armii Stanów Zjednoczonych. Rok później statek przemianowano na „Warren”, na cześć generała Gouverneura K. Warren, bohatera wojny secesyjnej. Patron nie był przypadkowy. Generał Gouverneur Kemble Warren (1830-1882), wybitny inżynier i oficer armii Stanów Zjednoczonych, zasłynął podczas wojny secesyjnej. Największą sławę przyniosła mu bitwa pod Gettysburgiem, gdzie w decydującym momencie dostrzegł zagrożenie dla wzgórza Little Ro-

und Top i zorganizował jego obronę przed atakiem wojsk Konfederacji.

Historycy uznają, że jego szybka reakcja mogła mieć kluczowe znaczenie dla przebiegu całej bitwy. Z tego powodu Warren do dziś bywa określany mianem Bohatera Little Round Top, a jego nazwisko nosiły liczne obiekty i jednostki wojskowe, w tym wspomniany transportowiec.

Dawna „Scandia” służyła jako USAT (United States Army Transport) „Warren”. Jej głównym zadaniem był transport żołnierzy, sprzętu i zaopatrzenia pomiędzy wyspami Filipin, które po wojnie z Hiszpanią (trwającą od 25 kwietnia do 12 sierpnia 1898 roku) znalazły się pod kontrolą Stanów Zjednoczonych.

Służba na Pacyfiku

Przez kolejne lata „Warren” regularnie kursował pomiędzy Filipinami, Chinami, Japonią i zachodnim wybrzeżem USA. Transportował oddziały wojskowe, uczestniczył w operacjach logistycznych związanych z amerykańską obecnością w Azji oraz wspierał działania podczas interwencji na Syberii po zakończeniu I wojny światowej.

W 1916 roku statek przeszedł gruntowną modernizację. W dokumentach armii amerykańskiej zapisano nawet, że został „praktycznie przebudowany od nowa”. Wymieniono między innymi kotły i znacząco unowocześniono wyposażenie jednostki. Z czasów I wojny światowej pochodzi jeden z najbardziej niezwykłych epizodów w historii USAT „War-

ren”. W sierpniu 1918 roku statek zacumował we Władywostoku. Dlaczego?

2 sierpnia 1918 roku Stany Zjednoczone ogłosiły decyzję o wysłaniu sił ekspedycyjnych na Syberię. Oficjalnie podawano, że ich zadaniem będzie ochrona Legionu Czesosłowackiego przed atakami uzbrojonych jeńców austro-węgierskich i niemieckich. Informowano również - w dość ogólnikowy sposób - że rząd Japonii wesprze działania amerykańskie we Władywostoku, zabezpieczając tym samym ewakuację i odwrót Legionu Czecho-

słowackiego. Do Rosji przeciw bolszewikom skierowano Amerykańskie Siły Ekspedycyjne na Syberii (American Expeditionary Force Siberia) liczące tylko około 7 tysięcy żołnierzy, dowodzone przez generała Williama S. Gravesa. Dowodzący siłami armii USA na Filipinach został 3 sierpnia 1918 r. zobowiązany do wysłania 27. i 31. pułku piechoty, szpitala polowego, kompanii ambulansowej oraz kompanii telegraficznej do Władywostoku, przy czym „Warren”, „Crook” i „Merritt” zostały wyznaczone jako transportowce. Elementy 27. pułku piechoty

zostały zaokrętowane na „Warrena”, który wypłynął 7 sierpnia 1918 r. i dotarł 15 sierpnia. Kolejne rejsy obejmowały transport elementów służby medycznej i szpitala polowego we wrześniu.

W 1920 roku „Warren” odbywał rejsy do Władywostoku w celu ewakuacji żołnierzy Legionu Czesosłowackiego, wyokrętowując ich w Trieście we Włoszech.

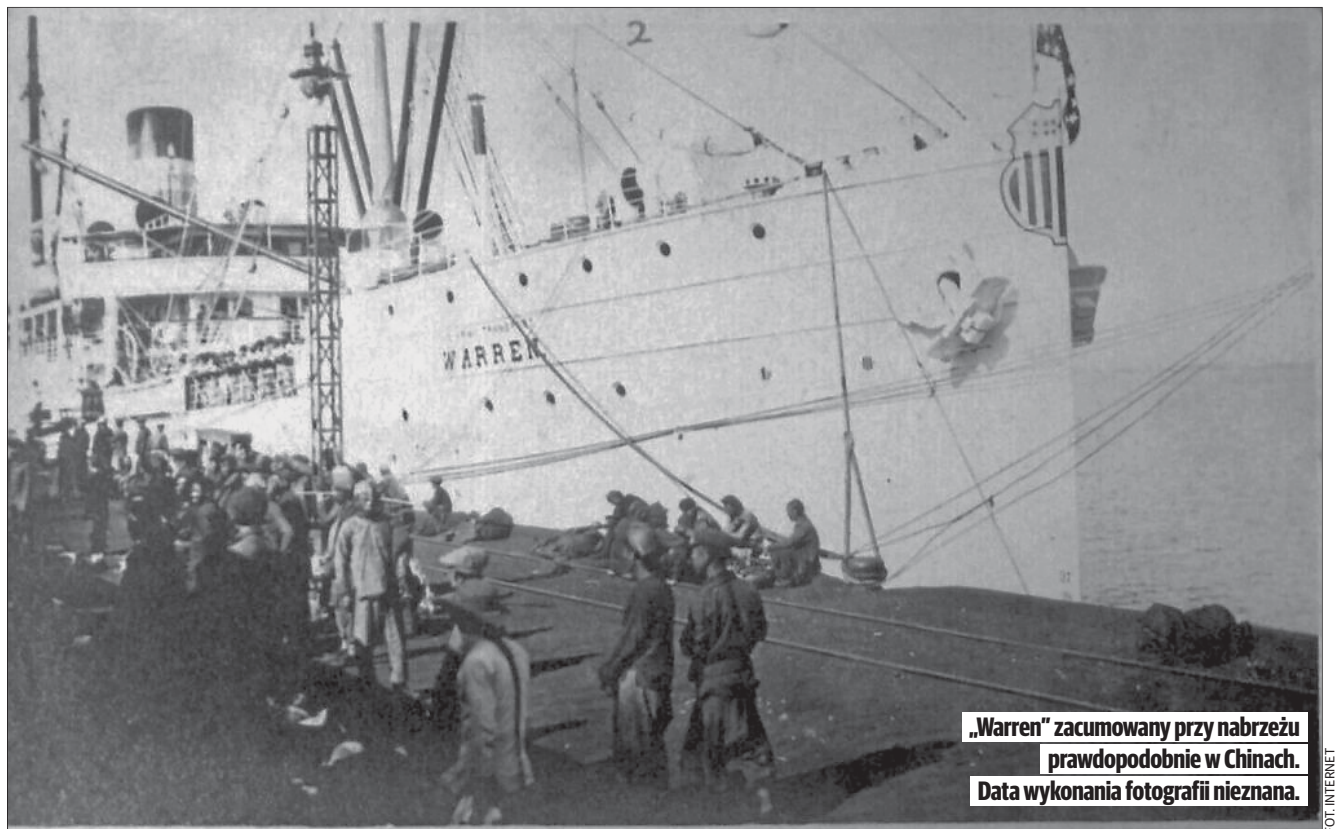
Koniec służby i tajemniczy finał

28 grudnia 1922 r., po ponad dwóch dekadach służby, armia

„Warren” zacumowany przy nabrzeżu we Władywostoku podczas ewakuacji części oddziałów Legionu Czesosłowackiego. Żołnierze zostali następnie przetransportowani do Triestu we Włoszech.

USA sprzedała statek firmie Le Seug Giap and Company. Dwa lata później dawny „Warren” zatonął przy nabrzeżu w Szanghaju. Przyczyny zatonięcia nie zostały jednoznacznie wyjaśnione.

Wrak przez kilka lat pozostał w porcie, a ostatecznie został zełomowany pod koniec lat 20. XX wieku. Tym samym zakończyła się historia jednostki, która rozpoczęła się w szczecińskiej stoczni i prowadziła przez Atlantyk, Pacyfik oraz najważniejsze wydarzenia geopolityczne początku XX wieku.



„Warren” zacumowany przy nabrzeżu prawdopodobnie w Chinach. Data wykonania fotografii nieznana.

FOT. INTERNET

FOT. INTERNET

Bon senioralny ma odciążyć rodziny

Sejm uchwalił ustawę o koordynacji opieki długoterminowej i osobach starszych. Wprowadza ona bon senioralny. To rozwiązanie mające wesprzeć rodziny opiekujące się swoimi seniorami.

Milena Zatylna

Bon senioralny będzie świadectwem niepieniężnym przeznaczonym dla osób po 65. roku życia. Jego celem nie jest przekazywanie dodatkowych pieniędzy seniorom, lecz finansowanie usług opiekuńczych organizowanych przez gminy.

Dzięki temu osoby starsze będą mogły liczyć na pomoc w codziennym funkcjonowaniu, a ich bliscy zostaną częściowo odciążeni z obowiązków opiekuńczych.

Kto będzie mógł otrzymać pomoc?

Sam wiek nie wystarczy do uzyskania bonu. Gmina będzie musiała ocenić, czy senior rzeczywiście wymaga pomocy przy wykonywaniu podstawowych czynności życiowych i określić zakres potrzebnego wsparcia. Obowiązywać będzie także kryterium dochodowe.

Średni miesięczny dochód seniora z ostatniego kwartału nie będzie mógł przekroczyć 3410 zł. Kwota ta ma być corocznie waloryzowana. Maksymalna wartość bonu senioralnego wyniesie 2150 zł miesięcznie.

Pomoc będzie realizowana w formie konkretnych usług. Mogą one obejmować między innymi przygotowywanie posiłków, robienie zakupów, pomoc w utrzymaniu porządku, przemieszczaniu się czy organizowaniu kontaktów z lekarzem.

Program został zaprojektowany przede wszystkim z myślą o osobach aktywnych zawodowo, które opiekują się starszymi członkami rodziny. To właśnie dzieci lub wnuki seniorów będą składać wnioski o przyznanie bonu.

Podczas rozpatrywania wniosków weryfikowane będą więzi rodzinne, sytuacja dochodowa oraz aktywność zawodowa członków rodziny. W praktyce oznacza to, że z programu nie skorzystają samotni seniorzy

pozbawieni bliskich ani osoby, których dzieci lub wnuki nie pracują zawodowo, np. są już na emeryturze.

- Bardzo dobrze, że rząd myśli o seniorach. Taka pomoc na pewno jest potrzebna. Jest wiele osób schorowanych, które mają problemy w samodzielnym funkcjonowaniu i nie stać ich na prywatne opłacenie opiekuńki, a bliscy często nie mają na taką pomoc ani czasu, ani możliwości - mówi Irena Kowalczyk, przewodnicząca Związku Emerytów i Rencistów w Kluczborku.

Rząd planuje uruchomienie programu w czwartym kwartale tego roku. W latach 2026-2028 na realizację bonu senioralnego państwo przeznaczy około miliard złotych. Na 2026 rok zaplanowano 100 mln zł, na 2027 rok 400 mln zł, a na 2028 rok 500 mln zł.

W pierwszej kolejności wsparcie trafi do gmin, które nie prowadzą usług opiekuńczych lub realizują je w bardzo ograni-

czonym zakresie. Dopiero później program obejmie samorządy, w których prognozowany jest największy wzrost liczby osób starszych.

Za organizację pomocy będą odpowiadały gminy. To one będą oceniały potrzeby seniorów, podpisywały umowy określające zakres wsparcia i zlecały realizację usług. Pomoc będą mogły świadczyć organizacje społeczne, pracownicy usług opiekuńczych oraz lokalni opiekunowie współpracujący z samorządami.

Samorządy czekają na szczegóły

Choć posłowie przyjęli już ustawę, wiele kwestii związanych z praktycznym wdrażaniem programu pozostaje nadal niewiadomą. - Jeszcze nie jesteśmy przygotowani, ponieważ projekt ustawy został dopiero przyjęty przez Sejm. Musi zakończyć się proces legislacyjny. Czekamy na głosowanie w Senacie i na podpis pana prezy-



Sam wiek nie wystarczy do uzyskania bonu. Przy jego przyznawaniu będzie też obowiązywało kryterium dochodowe.

FOT. PINKSEL / 123RF.COM

denta - mówi Leszek Krzyżanowski, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Praszcze.

Dyrektor zwraca uwagę, że bon senioralny będzie skierowany do ściśle określonej grupy osób.

- Forma wsparcia jest jasna i czytelna. Dotyczy wąskiej grupy beneficjentów. Nie będzie na przykład przysługiwał osobom, które są umieszczone w domach pomocy społecznej. Z udziału w bonie senioralnym będą też wykluczeni ci, którzy pobierają świadczenie wspierające. A może ono wynosić nawet 4 tysiące złotych - wyjaśnia Leszek Krzyżanowski.

Jednym z najczęściej komentowanych elementów progra-

mu jest wysokość progu dochodowego. Część ekspertów uważa, że został on ustalony stosunkowo wysoko w porównaniu z innymi formami pomocy społecznej. Jak zaznaczają przedstawiciele administracji, brak usług opiekuńczych nie oznacza automatycznie braku wsparcia dla seniorów. W wielu miejscach funkcjonują bowiem inne formy pomocy, takie jak usługi asystenckie. Samorządy czekają na zasady realizacji programu.

- Czytałem tylko projekt ustawy. Czekamy na szczegóły i szkolenia w tej kwestii, wtedy będziemy wiedzieć więcej - mówi Krzysztof Soberka, dyrektor OPS w Kluczborku.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: **Magdalena Śliwińska,**

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

LOKALE

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

ELEKTRONIKA

- komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

TEKSTYLIA

- odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

ZAMIANE

- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

JĘZYKI

- obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- internia
- neurologia

PEDIATRIA

- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

INSTALACYJNE

- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montaże
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozyrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

- życzenia/podziekowania

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICTWO

- maszyn rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

12h autokup, 664-040-076

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Praca

ZATRUDNIĘ

MURARZY, pomocników budowlanych, zbrojarzy. 889-444-946

ZATRUDNIMY osoby do sprzątania

w centrum magazynowym w Łodzi, ul. Józefów 3a. Praca dwuzmianowa (6.30-17.00 oraz 18.30-5.00), umowa zlecenie, stawka 31,50 brutto/h + 500 zł premia frekwencyjna + obiady za 1 zł. Kontakt: 510-015-347.

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

ANTENY taniutko, 733-955-881

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

DACHY krycie, naprawy, 602-281-064

Dachy, papa, naprawy, 668-336-390

INSTALACYJNE

Elektryk - 24h, 663-210-045

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PRZYŁĄCZA - Instalacje. Woda - Kanalizacja - Awarie, 604-702-851

Z życia celebrytów

Waleria Gorobets
urodziła się 17 grudnia
1996 r. w Ługańsku.



WALERIA KOCHA WĘDRÓWKI PO GORACH

FOT. AKPA, SZYMON STARNAWSKI, ADAM JANKOWSKI

Bartosz Boruciak

Młodzi agenci, zdrada i widmo nuklearnej katastrofy. Nowy serial szpiegowski „Wojna zastępcza”, który można obejrzeć na platformie TVP VOD, przynosi widzów do Polski początku lat 90., gdzie w cieniu rozpadającego się ZSRR rodzi się niebezpieczny spisek. O kulisach produkcji opowiada Waleria Gorobets.

Waleria Gorobets poza nieustannym rozwojem kariery aktorskiej stawia również na aktywność sportową.

– Trekking. Jestem trekkerką. Trekking to jest przede wszystkim długie chodzenie, czyli zazwyczaj chodzenie po górach. Czym to różni się od hikingu? Hiking to zazwyczaj krótkie, kilkugodzinne wędrówki po łatwych, dobrze oznakowanych szlakach, która nie wymaga specjalistycznego przygotowania. Trekking to dłuższa, bardziej wymagająca wyprawa (często wielodniowa), odbywająca się w trudnym terenie lub z dala od cywilizacji, która wymaga specjalistycznego sprzętu i dobrej kondycji – mówi aktorka. – Znajduje czas na trekking

między zdjęciami. [...] Zrobiłam Tour de Mont Blanc, czyli przesłam wokół góry Mont Blanc 165 kilometrów, 8000 metrów przewyższenia. Byłam w Peru, gdzie zrobiłam pięciodniowego hike’a, gdzie weszłam pierwszy raz na wysokość 4600 m. n.p.m.. Więc da się. Byłam w Tatrach cztery razy. [...] Kocham góry, kocham po nich chodzić. Zazwyczaj chodzę sama, potrzebuję wyjść, zmęczyć się, pomyśleć jakby. Mam wtedy czas wrócić do siebie. Kocham naturę.

W rozmowie z Telemagazynem aktorka z serialu „Wojna zastępcza” opo-

wiedziała, jak zaczęła przygodę z chodzeniem po górach.

– Zaczęłam chodzić po górach siedem lat temu. Chciałam wtedy zaimponować chłopakowi, który chodził po górach. On mnie wtedy nie chciał i sobie to uświadomiłam, więc poszłam w góry. Uznałam, że może jeszcze mu się trochę spodobać. Dzięki Bogu, nic z tego nie wyszło, chociaż jesteśmy niezłymi kolegami, ale w górach się zakochałam i tak to się zaczęło.

– Mój partner absolutnie nie aktorem. Jest zupełnie z innego świata i ro-

bię z niego trekera – powiedziała Gorobets.

Waleria Gorobets urodziła się 17 grudnia 1996 roku. Pochodzi z rodziny ukraińsko-rosyjskiej. Od ponad 20 lat mieszka w Polsce. Widzowie mogą znać ją z takich produkcji jak „Apokawixa”, „Pod wiatr” i „Bokser” czy „Algorytm miłości”. W 2023 roku ukończyła studia w Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie. Swoją przygodę z aktorstwem rozpoczęła na planie serialu „Na Wspólnej”, w 2014 roku w epizodycznej roli.

JEST SENSACJA I WIELKI SZOK W HISZPANII

Jan Hofman

Hiszpania sensacyjnie zremisowała 0:0 z Republiką Zielonego Przylądka w meczu piłkarskich mistrzostw świata, który został rozegrany w Atlancie.

Spotkanie obejrzało 67 640 widzów. Marnym pocieszeniem dla piłkarzy z Półwyspu Iberyjskiego jest to, że rozpoczęli czwartą dziesiątkę spotkań bez porażki.

To był pierwszy mecz na tym turnieju, w którym obaj bramkarze zachowali czyste konto.

Triumfatorzy mundialu z 2010 roku i aktualni złoci medalści mistrzostw Europy, którzy rozpoczęli spotkanie z Lamine Yamalem na ławce rezerwowych (pojawił się na murawie w 71 minucie, zastąpił swojego klubowego kolegę Gaviego), mieli bardzo wyraźną przewagę, często zamykali rywali w ich polu karnym, jednak pierwszą dogodną okazję wypracowali sobie dopiero w 39 minucie!

W drugim meczu tej grupy Arabia Saudyjska zremisowała z Urugwajem 1:1 (1:0).



Radość piłkarzy Republiki Zielonego Przylądka

Pojedynek odbył się w Miami. Bramki: dla Arabii Saudyjskiej - Abdulrah Al-Amri (41); dla Urugwaju - Maxi Araujo (80).

Prowadzeni przez Argentyńczyka Marcelo Bielsę piłkarze reprezentacji Urugwaju nie rozegrali przed mundialem żadnego meczu towarzyskiego (ostatnie w marcu).

Jak się okazało, oszczędzanie zawodników zmęczonych ciężkim sezonem nie przyniosło - przynajmniej w pierwszym spotkaniu - spodziewanych efektów, choć w drugiej połowie faworyci zdecydowanie dominowali na boisku.

Trener Iranu niezadowolony



Romelu Lukaku, reprezentant Belgii

Jan Hofman

Belgia zremisowała z Egiptem 1:1 (0:1) w meczu grupy G piłkarskich mistrzostw świata rozegranym w Seattle.

Bramki: dla Belgii - Mohamed Hany (66-samobójcza); dla Egiptu - Emam Ashour (19).

Występujący, po raz czwarty na mundialu Faraonowie, mieli dużą szansę na pierwsze, historyczne zwycięstwo w turnieju, ale ostatecznie musieli zadowolić się jednym punktem. Belgowie tylko momentami w drugiej połowie zaprezentowali poziom adekwatny do ich możliwości i oczekiwań.

W innym meczu tej grupy Iran zremisował z Nową Zelandią 2:2 (1:1). Spotkanie rozegrano w Inglewood koło Los Angeles, a obejrzało je 70 108 widzów.

Bramki: dla Iranu - Ramin Rezaeian (32), Mohammad Mohebbi (64); dla Nowej Zelandii - Elijah Just dwie (7, 54).

Selekcjoner Iranu, Amir Ghalenoei, stwierdził, że jego zespół jest najgorzej traktowany spośród wszystkich uczestników mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku. Meczowi w Inglewood koło Los Angeles towarzyszyły protesty i napięcia polityczne.

- Nie dali nam nawet czasu na odpoczynek - mówił trener. - Po meczu powiedzieli: „Musicie natychmiast wyjechać.” Dla nas czas na odpoczynek jest bardzo ważny, ale wymaga się od nas, żebyśmy wsiedli do samolotu i wrócili do naszej bazy w Tijuanie. To dla nas naprawdę jest problem - nie ukrywał. To bardzo dziwne. Wygląda na to, że inni układają nam plan.

Czy Steve Kapuadi powstrzyma Ronaldo?



Cristiano Ronaldo na treningu.



Steve Kapuadi w reprezentacyjnym garniturze.

Choć na piłkarskim mundialu nie ma polskiej reprezentacji, to jednak w Widzewie futbolowe mistrzostwa świata będą wywoływały spore emocje.

Jan Hofman

W wszystko dlatego, bowiem Steve Kapuadi, obrońca drużyny z Al. Piłsudskiego, jest w reprezentacji Demokratycznej Republiki Konga i będzie miał szansę zagrać w grupie K z Uzbekistanem, Kolumbią i Portugalią (być może dziś wystąpi przeciwko wielkiemu Cristiano Ronaldo).

Powołanie Kapuadiego to historyczny moment dla łódzkiego klubu. To pierwszy piłkarz Widzewa od 2002 roku, który

weźmie udział w imprezie tej rangi. Ale poza prestiżem, powołanie to ma jeszcze jeden, bardzo ważny wymiar - finansowy.

A wszystko dlatego, że FIFA już jakiś czas temu wprowadziła Club Benefits Programme (CBP), dzięki któremu przekazuje klubom piłkarskim rekompensaty finansowe związane z obowiązkowym zwalnianiem zawodników na turnieje reprezentacyjne. Nie inaczej jest w przypadku mundialu 2026 (FIFA przeznaczyła na ten cel rekordową kwotę 355 milionów dolarów).

Zasady podziału jest prosta: im dłużej zawodnik gra na turnieju, tym więcej zarabia jego klub. Według szacunków stawka „na zawodnika, na dzień” może ona wynosić nawet 11 000 dolarów dziennie!

Już samo uczestnictwo w fazie grupowej gwarantuje klubowi minimum około 250 000 dolarów (blisko milion złotych) za jednego zawodnika. Ale jeśli Demokratyczna Republika Konga przejdzie dalej to każda kolejna runda wyższe wypłaty.

1/8 finału 350 000-400 000 dolarów

Ćwierćfinał 450 000-500 000 dolarów
Półfinał i powyżej 550 000 dolarów

Terminarz grupy K

17 czerwca, godz. 19 - Portugalia - DR Konga
18 czerwca, 4 - Uzbekistan - Kolumbia
23 czerwca, 19 - Portugalia - Uzbekistan
24 czerwca, 4 - Kolumbia - DR Konga
28 czerwca, 1.30 - DR Konga - Uzbekistan
28 czerwca, 1.30 - Kolumbia - Portugalia

Działacze Tunezji już wymienili trenera

Jan Hofman

Herve Renard poprowadzi piłkarską reprezentację Tunezji do końca mundialu - poinformowały tamtejsze media.

Dotychczasowy selekcjoner Sabri Lamouchi został zwolniony po porażce 1:5 w meczu grupy F ze Szwecją, który odbył się w niedzielę w Monterrey.

Tunezyjska telewizja przekazała, że Lamouchi opuścił siedzibę reprezentacji w Meksyku po tym, jak osiągnięto porozumienie w sprawie rozwiązania

jego kontraktu. Renard ma wkrótce przybyć na zgrupowanie, aby rozpocząć przygotowania do kolejnych meczów.

● Bary w hiszpańskim kurorcie Benidorm zgromadziły 50 tysięcy litrów piwa przed środowym meczem mistrzostw świata z Anglią - Chorwacja. Wybrzeże Morza Balearskiego jest bardzo popularną destynacją wśród angielskich turystów. Wielu z nich jest kibicami piłkarskimi.

Najbliższe spotkania
17 czerwca:
● Irak - Norwegia, godz. 00 (grupa I)

● Argentyna - Algieria, godz. 3 (grupa J)
● Austria - Jordania, godz. 6 (grupa J)
● Portugalia - DR Konga, godz. 19 (grupa K)
● Anglia - Chorwacja, godz. 22 (grupa L)
18 czerwca
● Ghana - Panama (grupa L, 1, Boston)
● Uzbekistan - Kolumbia (4, grupa K, Mexico City)
● Czechy - RPA (grupa A, 18, Atlanta)
● Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina (grupa B, 21, Los Angeles)



Piłkarze Tunezji mają nowego trenera.

ŁKS wjedzie w nowy sezon nowym autokarem



Piłkarze ŁKS mają jeździć na mecze w luksusowych warunkach.



FOT. ŁKS

Kibice ŁKS czekają już z niecierpliwością na nowy sezon.

Pierwszoligowi piłkarze ŁKS rozpoczną przygotowania do sezonu 22 czerwca. W planach jest m.in. zgrupowanie w Busku-Zdroju oraz kilka meczów sparingowych.

Jan Hofman

Przypomnijmy, że inauguracja sezonu pierwszej ligi została wstępnie zaplanowana na weekend 24-26 lipca.

Klubowy autokar to bez wątpienia jedna z wizytówek piłkarskiej drużyny.

Oczywiście nowoczesny autobus wypełnia reprezentacyjne funkcje, ale także sprawia, że piłkarze mogą naprawdę komfortowo podróżować na li-

gowe mecze. Herb, barwy, samą nazwę klubu, wymienione osiągnięcia, ale też niekiedy przydomek i charakterystyczne cytaty - to wszystko odnajdziemy na specjalnym malowaniu klubowych autokarów. Wiele tych realizacji robi świetne wrażenie.

Zawodnicy spędzają w nich naprawdę dużo czasu, a więc o standard jazdy na spotkania również trzeba zadbać. Pojazdy klubowe to dzisiaj prawdziwe cacka. Firmy prześcigają

się w tym aby tak wyposażyć te środki transportu żeby sportowcom niczego nie brakowało. Możemy w nich spotkać m.in.: skórzane fotele z regulowanymi podnóżkami, systemy multimedialne, telewizję satelitarną, sieć WLAN, specjalne stoliki, a nierzadko również specjalne strefy masażu.

Okazuje się, że wkrótce elkasiecy będą jeździli na mecze takim cackiem. O planowanej inwestycji poinformował Da-

riusz Melon, większościowy udziałowiec klubu u Al. Unii.

- W nowy sezon wjedziemy już nowym autokarem personalizowanym - powiedział. - Myślę, że to jest też taki element dalszej budowy tego klubu".

● Należy odnotować, że Radosław Majewski odchodzi ze Znicza Pruszków.

39-letni napastnik w ostatnim sezonie pierwszej ligi wystąpił w 31 spotkaniach i zdobył 11 bramek.

WIELKI CHARYTATYWNY MECZ W PABIANICACH

Jan Hofman

Zawsze z wielką przyjemnością piszemy o sportowych wydarzeniach, które organizowane są po to, by wesprzeć szczytny cel.

A tak jest w tym przypadku. - W niedzielę w Pabianicach odbędzie się Wielki Charytatywny Mecz Koszykówki - mówi Mirosław Trześniewski, wybitny trener basketu. - W jego trakcie wolontariusze będą zbierali pieniądze na wsparcie remontu przyszłego Domu Wsparcia dla Kobiet w Pabianicach. Szalenie cieszymy się, że ta lokalna, społeczna inicjatywa znalazła wsparcie. Dumni jesteśmy, europoseł Dariusz Joński objął wydarzenie patronatem honorowym, podobnie jak Grzegorz Mackiewicz, prezydent Pabianic. Gościem honorowym tej sportowej, szczególnie imprezy będzie Marcin Gortat, była gwiazda parkietów NBA.

- Korzystając z okazji, zapraszamy wszystkich mieszkańców Pabianic i okolic na to wyjątkowe wydarzenie, które połączy sportowe emocje, rodzinną zabawę i szczytny cel.



Mirosław Trześniewski

Na parkiecie zobaczymy gwiazdy polskiego basketu, które walczyły się do historycznych osiągnięć Włókniarza, Polfy Pabianice i ŁKS. W akcji zobaczymy m.in: Elżbietę Nowak, Sylwię Wlazlak, Renatę Piestrzyńską, Edytę Koryznę i Beatę Predehl, Daivę Jodeikaite, Elenę Agafonikową o Izę Maj oraz wiele innych znakomitych zawodniczek.

- Zaczynamy w niedzielę o godz. 14 rodzinnym piknikiem pełnym atrakcji, dwie godziny później Wielki Charytatywny Mecz Gwiazd, hala przy ul. Grota Roweckiego 3.

Siatkarki odchodzą z ŁKS



Angelika Gajer (w środku)

FOT. GRZEGORZ GALAŃSKI

Jan Hofman

W siatkarskiej drużynie ŁKS Commercecon trwa czas rozstań. Z łódzkiego klubu odchodzi czwarta zawodniczka.

Okazuje się, że po Wiktorii Kowalczyk również druga rozgrywająca - Angelika Gajer - opuszcza klub z Al. Unii. Siatkarka ma na swoim koncie wszystkie kolory medali mistrzostw Polski. W ŁKS grała przez cztery sezony.

Przypomnijmy, że wcześniej z piątym klubem poprzednich rozgrywek ekstraklasy rozstały się dwie siatkarki zagraniczne - Brazylijka Mariana Brambilla i Kanadyjka Thana Fayad. ● Selekcjoner reprezentacji Polski siatkarek Stefano La-

varini powołał trzy nowe zawodniczki na drugi turniej Ligi Narodów, który dziś rozpocznie się w Bangkoku. Do zespołu dołączyły Magdalena Stysiak, Paulina Damaske oraz Sonia Stefanik.

Skład reprezentacji siatkarek na turniej LN w Bangkoku: rozgrywające - Katarzyna Wenerska, Alicja Grabka;

atakujące - Magdalena Stysiak, Julia Szczurowska;

środkowe - Sonia Stefanik, Maja Koput, Natalia Kecher, Magdalena Jurczyk;

przyjmujące: Paulina Damaske, Julita Piasecka, Martyna Łukasik, Monika Lampkowska, Justyna Łysiak;

libero - Aleksandra Szczygłowska.

Sportowe informacje w skrócie

Jan Hofman

Magdalena Fręch wystąpi w turnieju WTA 500 na trawiastych kortach w Berlinie, mimo że przegrała w ostatniej rundzie kwalifikacji.

Polka awansowała do głównej drabinki dzięki wycofaniu się jednej z tenisistek.

● W czwartym meczu finałowym mistrzostw Polski koszykarzy Orlen Zastal Zielona Góra pokonał Legię Warszawa 85:73 (23:17, 17:14, 21:16, 24:26). Stan rywalizacji play,off (do

czterech zwycięstw) 2-2. Kolejne spotkanie odbędzie się dziś.

● Jan Zieliński i Brytyjczyk Luke Johnson pokonali Czechów Jirięgo Leheckę i Jakuba Mensika 3:6, 6:3, 12-10 w pierwszej rundzie debla turnieju tenisistów rangi ATP 500 na kortach trawiastych w Londynie.

● Maurizio Sarri został mianowany trenerem Atalanty Bergamo, w której występuje piłkarz reprezentacji Polski Nicola Zalewski. Jego poprzednikiem był Raffaele Palladino, którego kadencja zakończyła się z końcem sezonu.

● Reprezentacyjny przyjmujący Tomasz Fornal został siatkarzem mistrza Polski Aluronu CMC Warta Zawiercie - poinformował klub. Jest drugim graczem pozyskanym przez Zawiercian przed sezonem.

● Francuski siatkarz pochodzenia senegalskiego Mousse Gueye w najbliższym sezonie ekstraklasy bronić będzie barw Bogdanki LUK Lublin. To trzeci oficjalnie ogłoszony transfer zespołu wicemistrza Polski.

● Niemiec Dino Toppmoller został trenerem piłkarzy RC Lens, wicemistrzów Francji.



Trwa walka o tytuł mistrza Polski koszykarzy.

FOT. RAPHAEL MUSZYŃSKI

Środa



Wschód słońca
4.22



Zachód słońca
21.03



Długość dnia
16 godz. 40 min.



Krótszy od najdłuższego o 37 sekund
i dłuższy od najkrótszego o 8 godz. i 53 min.

17

czerwca 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ

Laura, Adolf, Agnieszka, Albert, Marcján, Adolfa, Radomił, Izaura.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Nie rozpamiętuj tego, co za Tobą, tylko patrz z nadzieją w przyszłość i odważnie realizuj wyznaczone cele.

Byk



(20.04-22.05) Wszyscy będą się dziś do Ciebie uśmiechać. Ale to od Ciebie zależy, czy coś z tego wyniknie. I na jak długo.

Bliznięta



(23.05-21.06) Sporo czasu poświęć na realizację potrzeb i oczekiwań innych osób. Swoje potrzeby musisz odłożyć na później.

Rak



(22.06-22.07) Będziesz świadkiem wydarzenia, które niejednego wyprowadziłoby z równowagi. Ale na Tobie nie wywrze wrażenia.

Lew



(23.07-23.08) Można Ci pozazdrościć entuzjazmu i zaangażowania we wszystko, za co się weźmiesz. Wiele osiągniesz.

Panna



(24.08-22.09) To dobry dzień na coś nowego: nową znajomość, nowe życiowe plany lub zmiany w życiu osobistym.

Waga



(23.09-22.10) Staniesz przed koniecznością podjęcia ważnej decyzji. Warto dać sobie czas na to i rozważyć wszystkie „za” i „przeciw”.

Skorpion



(23.10-21.11) Przez najbliższe dni będziesz mieć szczęście w miłości. Będzie to czas pełen wzruszeń. Pamiętaj o obowiązkach.

Strzelec



(22.11-21.12) Łagodną perswazją i uśmiechem osiągniesz więcej niż uporem i obstawianiem za wszelką cenę przy swoim zdaniu.

Koziorożec



(22.12-19.01) Z najbliższymi porozumiewaj się bez ogródek. Owijanie w bawełnę to strata czasu. Zakończ huśtawkę nastrojów.

Wodnik



(20.01-18.02) Masz potrzebę większej swobody i niezależności w swoim życiu. To dobry moment, aby zastanowić się, co jest ważne.

Ryby



(19.02-20.03) Trudno Ci będzie nakłonić do zmiany zdania. Jeśli mogą coś poradzić, to większą elastyczność. I nie idź na manowce.

MICHAŁ ŻEBROWSKI

Aktor kończy 54 lata.
W 1793 r. w Grodnie rozpoczął się ostatni Sejm Rzeczypospolitej Obojga Narodów.
W 1978 r. zlikwidowano tramwaj do Tuszyna (linia 42 z Łodzi została skrócona do Rzgowa).
W 1885 r. do Nowego Jorku przywieziono Statuę Wolności.



FOT. BARTOSZ KSIĘŻAK

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. 21°C
min. 8°C



Jutro

maks. 24°C
min. 13°C



Piątek

maks. 29°C
min. 15°C



Sobota

maks. 33°C
min. 18°C



Niedziela

maks. 31°C
min. 17°C



ZDJEĆIE DNIA



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Po 2 latach znów prują pl. Wolności.

PIRACI Z ŁODZI I KŁATWA CZARNEJ PERŁY

Urząd Miasta Łodzi pochwalił się w poniedziałek, że Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, została laureatką XIV edycji Rankingu Perły Samorządu 2026, zajmując pierwsze miejsce w kategorii Włodarz Gminy Miejskiej powyżej 100 tys. mieszkańców. Biuro prasowe UMŁ podkreśliło przy tym, że „Ranking Perły Samorządu wyróżnia najlepiej zarządzane gminy oraz włodarzy, którzy

skutecznie rozwijają swoje miasta i budują przyjazne warunki do życia. Kapituła ocenia m.in. jakość zarządzania, innowacyjność, rozwój usług publicznych oraz działania na rzecz mieszkańców.” Ciekawe, czy i mieszkańcom Łodzi patrzącym na działania pani prezydent ręce składają się do okłasków. No bo jednak ostatni miesiąc (a pani prezydent dostała Perłę na cały rok - czyli z góry na pół roku do przodu) to nie jest jednak sukces w zarządzaniu miastem. No, bo

nie dostała jeszcze absolutorium, a na dodatek magistrat zaliczył kilka znaczących wpadek wizerunkowych, które odbiły się medialnie szerokim echem. A to pancerny słupek na Piotrkowskiej przewrócił się przy byle dotknięciu, a to na Piotrkowskiej wyrósł barszcz Sosnowskiego, a to Łódź dostała pliczek od MON, bo nie przeleciały nad nią obiecane F-35, a to zabrano weekendowe ulgi do Orientarium dla niepełnosprawnych...

Jan Malarz

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- 3) bryłki lodu lecące z nieba,
- 6) biblijny nieszczęśnik wystawiony na próbę przez Boga,
- 11) straszy w operze,
- 12) niewielki wypiek urodzinowy,
- 13) łączy wyjście z samolotu z terminalem,
- 14) rośnie na brzegach jezior,
- 15) ułożenie ciała, często nie-naturalne,
- 16) skutek działania,
- 17) Hołownia, były kandydat na prezydenta,
- 18) obóz cygański,
- 19) ... Winslet, aktorka z filmu „Titanic”,
- 21) informacje na dysku komputera,
- 23) afrykański kuzyn psa,
- 26) zespół wielu śpiewaków,
- 27) dba o czyste środowisko naturalne,
- 30) małe elementy materii,
- 31) poniesione na polu walki,
- 34) album na znaczki,
- 38) aktorska specjalność w graniu pewnych ról,
- 39) okrywa miąższ jabłka,
- 40) przepust na rzece między poziomami wód,
- 41) masowe loty owadów,
- 42) używa minusowych szkielec.

Pionowo:

- 1) porowata kostka w łazience do szorowania stóp,
- 2) duża na początku zdania,
- 3) wyjątkowa okazja,
- 4) dokument kontroli technicznej produktu,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14				■	■	15				■		■	
16					■	17						■	18				
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■		■		■		■		■
30						■											
■		■		■									■		■		■
31		32		33									34	35		36	37
	■		■										■		■		
38													39				
	■		■										■		■		
40													■	41			
	■		■	42										■		■	



- 5) Wisła i jej dopływy,
- 6) tor do wyścigów konnych,
- 7) obraz Andrieja Rublowa,
- 8) kwitnąca roślina rabatowa,
- 9) ucho do zawieszania kłódki,
- 10) biały ser.
- 20) imię Antkiewicza, brązowego boksera olimpijskiego,
- 22) rybka akwariowa,
- 24) pomoc z powietrza dla obłożonych,
- 25) broń z bełtami we władaniu

- Wilhelma Tella,
- 28) lęk przed porażką,
- 29) zimne lub bengalskie,
- 31) surowiec do wyrobu pędzli,
- 32) chodzący kłębek nerwów,
- 33) śląski taniec ludowy,
- 35) rodzinny przyjmuje w przychodni,
- 36) protest robotniczy (włoski) lub głodowy,
- 37) Ronald, aktor w roli prezydenta USA.

PRZYSŁOWIE NA DZIŚ:
GRZMOTY CZERWCA
ROZWESELAJĄ
ROLNIKOM SERCA.
DZIŚ PRZYPADAJĄ:
DZIEŃ WALKI
Z PUSTYNNIENIEM
I SUSZAMI
ŚWIĘTO WOJSK
PANCERNYCH